Nr. 97. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Kwietnia 1883. **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . |
„ Belgji i Szwajcarji . . . |
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. |
„ Serbii . . . . |
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28. kwietnia.

(W sprawie wyborów sejmowych. — Pożyczka krajowa. — Rezolucja konserwatystów w sejmie pruskim. — Projektowane łaski carskie z powodu koronacji. — Niesłychany skandał w przedl. Izbie posłów.)

Centralny komitet przedwyborczy na Galicję wschodnią zbiera się jutro w niedzielę o godzinie 11. rano w sali Towarzystwa kredytowego.

* * *

Z Dynowa donoszą nam, że włościanie powiatu Brzozowskiego postawili kandydaturę na posła do sejmu p. Konstantego Bobczyńskiego z Hludna, która życzliwie przyjęta przez dwory nasze, rokuje pomyślny skutek. O więcej kandydaturach dotąd nie słychać.

* * *

Piszą nam z Drohobycza, że grono tamtejszych wyborców ma zamiar postawić kandydaturę dr. Zdzisława Marchwickiego, dyrektora Banku kredytowego, na posła do sejmu, jako człowieka fachowo wykształconego i dokładnie obeznanego ze stosunkami tej przemysłowej okolicy.

W takim razie JEks. p. minister Ziemiałkowski, dotychczasowy poseł, będzie wybrany w jednym z okręgów wyborczych mniejszych posiadłości.

* * *

Subskrypcja na 4½-procentową pożyczkę krajową budzi interes w szerokich kołach publiczności. Jak się dowiadujemy, w samym galicyjskim Banku kredytowym było do wczoraj wieczór zgłoszeń na przeszło pół miliona złr., mimo że właściwa subskrypcja dopiero dnia 9., 10. i 11. maja się odbędzie. Uwzględniwszy do tego znaczne kwoty, jakie Wydział krajowy dla różnych funduszów podpisze, oraz akcje instytucyj krakowskich — przypuszczać należy, że pożyczka krajowa nietylko w zupełności pokrytą zostanie, ale że prawdopodobnie redukcja podpisanych kwot będzie musiała nastąpić.

Sprawą subskrypcji zajęła się już krakowska Rada miejska, a mianowicie na wniosek p. Mendelsburga. Zalecił on subskrypcję z kilku powodów: raz, że lokacja jest nader pewną i korzystną, a powtóre, że obowiązek sam nakazuje pokazać, iż miasto pokłada najzupełniejsze zaufanie do zarządu krajowego przez kraj i sejm. Subskrypcja pożyczki ogłoszona jest na 3,800.000 złr. Sekcja skarbowa niestety tylko 50.000 złr. rozporządza, które może z różnych powodów lokować. Ostatecznie mowca umotywowawszy konieczność wzięcia udziału przez miasto w subskrypcji, wnosił: 1) by subskrybowano w kwocie 50.000 złr., a 2) by polecono sekcji skarbowej zająć się sprawą.

Oba wnioski Rada miasta Krakowa przyjęła.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie uchwaliło wziąć udział w ogłoszonej przez Wydział krajowy subskrypcji na pożyczkę krajową, a to z poważną cyfrą 250.000 złr. — Piękny to przykład ze strony tej pierwszorzędnej instytucji krajowej. Nie ulega też wątpliwości, że za przykładem tym pójdą także inne instytucje krajowe. Lecz niemniej w kołach prywatnych budzi ogłoszona przez Wydział krajowy subskrypcja żywe zajęcie, a dom bankowy p. Schelenberga we Lwowie, który z upoważnienia Wydziału podjął się bezpłatnie pośrednictwa przy subskrypcji, odbiera już teraz liczne zgłoszenia subskrybentów, co świadczy bardzo korzystnie tak o zrozumieniu korzyści z interesu tego wynikającej jak i gotowości obywatelskiej uczynienia zadość potrzebie kraju.

* * *

W sejmie pruskim przyjęto wniosek, który jest ważnym krokiem w postępie kwestji katolickiej. Była to rezolucja konserwatystów, postawiona przy obradach nad wnioskiem Windthorsta, następującego brzmienia:

„Izba, na wypadek odrzucenia wniosku Windthorsta i towarzyszy, raczy wyrazić nadzieję, że rząd królewski, skoro będzie to wskazane stanem rokowań z Kurją, przedłoży sejmowi projekt ustawy o organicznej rewizji istniejącego kościelno-politycznego ustawodawstwa i rozważy, czy w myśl zasady tej organicznej rewizji nie należy przedtem uznać te postanowienia, na mocy których duchowni podlegają karom za czytanie mszy i udzielanie sakramentów."

Wniosek ten przyjęto znaczną większością, a głosowali za nim konserwatyści, Polacy i centrum.

Przyjęcie tego wniosku żywo jest komentowane przez całą prasę niemiecką. *Germania* pisze: „Zbawcze słowo „rewizji organicznej" wyrzeczonem zostało, i kwestja katolicka zrobiła postęp w parlamencie." *National Ztg.* nie jest tem zupełnie zbudowaną; utrzymuje, że rezolucja konserwatystów będzie dla Kurji pobudką do nowych żądań. *Tageblatt* utrzymuje, że minister zbiera teraz owoce parlamentarne z przyjęcia zeszłorocznego kościelno-politycznego kompromisu. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając niedogodności, jakie przyszły za sobą równoczesne sesje parlamentu i sejmu, wspomina, że może zajdzie przeszkoda ustawodawcza w sprawowaniu podwójnych mandatów.

Moniteur de Rome poświęca dyskusjom w sejmie dłuższy artykuł, w którym pisze: „Zapadła rezolucja jest doniosłym wypadkiem. Konserwatyści nabrali wreszcie odwagi, aby uroczyście potępić walkę kulturną. Wynika ztąd, że jeżeli obrady nie osiągną pomyślnego rezultatu, moralny rozkład Prus powiększy się tylko. Odpowiedzialność za to spadnie na papieża. Oświadczenia ministra wyznań i oświaty Gosslera, przybrane w formę życzliwą, w gruncie rzeczy były niedostateczne i niejasne. Z artykułów *Tageblattu* widzimy wreszcie, że rząd gotów jest poświęcić kilka karnych przepisów z ustaw majowych, a więc tylko zewnętrzny pozór, aby móc utrzymać główny punkt ustaw majowych, tj. obowiązek zawiadamiania rządu o nominacjach na urzędy kościelne. Jeżeli informacje *Tageblattu* są wiarogodne, ubolewać musimy nad rządem, który wobec sejmu i kościoła fałszywą sobie obrał drogę."

* * *

W dziennikach moskiewskich znajdujemy już szczegóły dotyczące łask, jakie spaść mają na mieszkańców państwa z powodu koronacji carskiej. Przedmiotem tym gorliwie zajmuje się oddzielna komisja pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu, tajnego radcy Nikołajewa. W skutek zapytania z łask przewidywanych, ma być jednorazowe zmniejszenie podatku „podusznego" o 16 milionów rubli sr. na całe państwo; dalej umorzone być mają wszystkie zaległości skarbowe, o ile w pierwotnej swej wysokości, albo też po ściągnięciu pewnej części, nie przekraczają każdy oddzielnie kwoty 300 rubli sr. Do kategorji tej zaliczają się również należności z kar za sprawy skarbowe i kryminalne, zaległe od lat dziesięciu, jak niemniej nieściągnięte dotąd kary, wymierzone na urzędników za przekroczenia dyscyplinarne oraz na przedsiębiorców prywatnych i dostawców dla rządu; — a wreszcie umorzone być mają kary za kontrawencję stempla i za przetrzymanie paszportów zagranicznych.

Po za powyższemi ulgami pieniężnemi projektowana łaska monarsza niedaleko ma sięgać, a już wcale nie tknie ona przestępców politycznych, gdyż zapowiedziano dalej, że uwolnieni zostaną od wszystkich kar przestępcy wszelkiego rodzaju, skazani za takie przestępstwa i przekroczenia, które nie pociągają za sobą kary pozbawienia praw cywilnych i obywatelskich. Według kodeksu moskiewskiego, kara ta niezmiennie stosowaną jest przy wszystkich politycznych przestępstwach.

W zamian za to, zbrodniarze i złodzieje pospolici, zesłani do ciężkich robót lub na wieczne osiedlenie w Syberji, zapewnione mają pewne ulgi, jak to praktykowało się i dawniej w podobnych okolicznościach.

Oto cała łaska, jaką mi najmiłościwszy car zamierza upamiętnić w sercach „wiernych poddanych" uroczysty dzień swej koronacji.

* * *

Z niezmiernym gustem organ hr. Kalnokiego, ministra spraw zagranicznych, *Frmdblt.* zapowiadał szczczegółową rozprawę nad § 75. nowelli szkolnej (o wyjątkach dla Galicji, Bukowiny, Dalmacji itd.). „Zdaje się — zapowiadał — że z powodu wyjątków dla Galicji przyjdzie do żywych scen, a cytowane wielekroć w toku dyskusji przysłowie: nie czyń tego drugiemu, co nie chcesz aby tobie czyniono — dozna niejednej jeszcze warjacji."

Masońskie szrajbjudy *Frmdblattu* miały już zapewne z góry przygotowaną wycieczkę nową przeciw delegacji naszej i w ogóle przeciw Polakom, a sławiącą krasomowstwo i siłę przekonania u mowców lewicy. Stało się jednak inaczej. Wprawdzie p. Heilsberg i żydek redaktor Reschauer wypalili swoje mówki już przy §. 54. i w haniebnych wycieczkach przeciw Polakom prześcignęli nawet nadzieje organu hr. Kalnokiego; redaktor-poseł z rękami w kieszeniach przed pierwszą ławą lewicy nawet tak, tylko od niechcenia sobie wypalał swoją mówkę, dając do zrozumienia, że to tylko na śniadanie, i że mógłby posłużyć jeszcze „pikantniejszą" mową przy §. 75., — ale tym razem koleżanka *Frmdblattu*, *Stara Presse* czuje się spowodowaną wyznać, że ani Reschauera ani też zwłaszcza Heilsberga nikt nawet na lewicy na serjo nie bierze! I do §. 75. już żaden centralista głosu nie zabrał; wysunęli na hazard tylko p. Kowalskoja, któremu następny mowca dr. E. Czerkawski nawet odpowiedzieć nie raczył — poczem dyskusję zamknięto.

Wycieczki przeciw Polakom musiał schować *Frmdblt.* — a natomiast lamentować: „Spotyka też i paragrafy los dziwny — więc też §owi 54. nowelli szkolnej dostał się niespodziany zaszczyt stać się przedmiotem namiętnego sporu, a nawet spowodować wybuch, który w żadnej wcale nie stoi proporcji do treści onego. A to ztąd pochodzi, że w Izbie posłów nikt nie chciałby być mowcą do rozprawy szczegółowej, każdy radby figurować jako jeneralny mowca, nikt nie chce grać roli drugorzędnej. Więc też nie dziw, że skutkiem tego następuje czasami zamieszka na scenie parlamentarnej i odzywają się tony fałszywe."

Więc, że poseł centralistyczny nazwał ministra Judaszem, i minister odpłacił się zarzutem infamisostwa, którym mu ów poseł znowu replikował — to u organu ministra spraw zagranicznych tylko zwyczajny wypadeczek, jakich już wiele bywało! I pisze dalej *Frmdblt.*: „Podobno z pomiędzy wszystkich swobód szczególnie rozwinęła się wolność mowy, i wydaje kwiaty, których zaaklimatyzowania u nas nie moglibyśmy uważać za nabytek korzystny. Wobec takiej wolności słowa, mrówie przechodzi każdego, komu zależy na powadze parlamentu."

A cóż pisze służka hr. Taaffego, która niemniej wielbiła dzielność mowców lewicy, a prawicę lżyła, że jej mowcy nie umieją bronić nowelli? *Stara Presse* pisze: „Tyle już wyrzutów miotano w twarz ministrowi, ale milczał, pomny swojej świetnej 40-letniej przeszłości służbowej i wiedząc, że dopiero przyszłość oddaje słuszność mężom stanu. Ale wreszcie wybuchnął, gdy jego, właśnie jego porównano z Judaszem. Może byłby lepiej uczynił, gdyby od prezydenta zażądał był zadośćuczynienia za niesłychaną napaść; może przeceniał znaczenie swego przeciwnika — ale pokażcie nam człowieka honoru, któryby mógł zachować zimną krew, gdy porównują go z człowiekiem, co dla materjalnych korzyści zdanie swoje zmienił i popełnił zbrodnię, na którą wieki poglądają z wstrętem i pogardą!"

Tak! — ale czyż nie robiono takich samych zarzutów posłom polskim, i czy nie zacierała wobec nich rąk półurzędowa *Stara Presse*? Zemsta, choć leniwa, spadła — i podjudzania półurzędowców uderzyły w chlebodawców — w ministrów!

Wracając do przedmiotu przytoczymy słowa p. Heilsberga: „A teraz zapytujemy, jak się wobec tego zachowuje rząd? Przywołując sobie wspomnienia z nauki religii, pytam się: jak mam określić postępowanie rządu i ministra oświaty? Mamże go porównać z Piłatem? Nie! — bo Piłat był tylko słabym, iż nie umiał ocalić Pana, a słabość swoją umyciem rąk maskował. Może z Piotrem? Także nie! — bo Piotr tylko słowami zaparł się Pana. Ale gdy pomyślę, że minister sam przyłożył ręki do podkopania oświaty ludowej; gdy pomyślę, że minister w rozmaitych mowach wychwala ustawy szkolne, a potem je na pastwę wydaje; że mówi o ich uroku czarodziejskim a potem je diabłu wydaje: to wtedy przypomina mi się jedna scena — owa noc w ogrojcu Getsemańskim, gdy jeden z apostołów na czele oprawców przystąpił do Mistrza i całuje go na znak oprawcom, a Pan rzecze do przyjaciela: Przecz-że całujesz mnie? Całusem swoim zdradzasz Mistrza swego!" (Wybornie! brawo! z lewicy).

Następnie bajał Reschauer, paląc do Polaków między innemi, że stróże nocni wołać będą: „Hört ihr, Leute, lasst euch sagen, der Pole hat die Schule erschlagen". Potem prosi o głos minister Conrad.

Pod tę właśnie porę z obu stronnictw mało było posłów w Izbie, uciekłszy przed gadulstwem Reszowera; ci jednak co byli, skupili się koło fotelów ministerjalnych. Powstał minister strasznie blady, i zrazu niemogący znaleźć wyrazów; potem spokojny na pozór, wykazuje, iż §. 54. zgoła nie jest reakcyjnym. Nagle oblał mu twarz gorączkowy rumieniec, i drżącym od gniewu głosem oświadcza:

„Nie byłbym tego dzisiaj nanowo podnosił, ale powiedzenie jednego z poprzednich mowców zmusza mnie do zabrania głosu. Pozwolił on sobie porównać mnie z owym uczniem Pana, który swego Pana zdradził, tj. tym uczniem, który swego Mistrza za nędzne srebrniki zdradził. Za to powiedzenie prezydent nie wezwał go do porządku; ja uważam je za infamisowskie."

Sypią się brawa z prawicy; lewica woła: Oho! Ruch ogromny. Kilku posłów wybiega na kurytarze, posłowie hurmem się tłoczą, i w okamgnieniu sala jest pełna. Lewica zbija się w gęste kłęby, pośród których namiętnie gestykulują Heilsberg, Sturm i Herbst. Heilsberg kilkakroć lata do prezydenta, i peroruje gwałtownie; prezydent odprawia go z niczem, i każe sobie przedłożyć stenogram mowy ministra Conrada, a tymczasem żywo rozprawia z wiceprezydentem Lobkowicem, który właśnie przewodniczył podczas mowy Heilsberga, i dr. Smolka dopiero podczas mowy Reszowera nanowo objął prezydjum.

Centralista Stourzh gada jako mowca jeneralny — ale nikt go nie słucha. Prawica zbiera się w kółka, Rieger i Liechtenstein mówią z Conradem — podczas gdy biuro prezydjalne oblężone jest przez posłów, którzy z regulaminem w ręku żywo rozprawiają; tosamo osobno rozprawiają Hohenwart Clam-Martinic, Chlumetzky i Sturm; Heilsberg jak opętany lata po Izbie.

Skończył Stourzh, zabiera głos Heilsberg: P. minister, mówiąc o mojem porównaniu z uczniem, co swego Pana i Mistrza zdradził, a myślałem tu naturalnie tylko o nowelli szkolnej, wspomniał także o nędznych srebrnikach, o których ja nie mówiłem. Minister nazwał to powiedzenie infamisowskiem. Ponieważ dotychczas wyraz ten nie był uznanym za parlamentarny, upraszam p. prezydenta, aby zań wezwał ministra do porządku.

Prezydent Smolka: Może JO. wiceprezydent ks. Lobkowic na to odpowie, bo rzecz należy sądzić w całości.

Ks. Lobkowic, zasiadając na krześle prezydjalnem, odpowiada, że nie widzi powodu rozbierać kwestji, czy może lub nie może wzywać do porządku ministra, który nie jest posłem. Prowadziłem rozprawy przez krótką chwilę, i nie wezwałem p. Heilsberga do porządku, ponieważ nie wprost, ale tylko opisowo porównał postępowanie rządu i ministra z postępowaniem Judasza. Zresztą, o ile mi przysłużało przewodniczenie Izbie, trzymałem się zawsze zasady wolności słowa jak największej, przypuszczając, że kogo ostro napadną, ostro też odpowiedzieć może.

Dr. Smolka znowu obejmuje prezydjum. — P. Heilsberg rozwścieczony: Gdy się tym sposobem ów wyraz uznaje za parlamentarny, więc ja, nie używając już owego porównania, które się tak nie podobało, uważam postępowanie ministra oświaty wobec ustaw szkolnych jako infamię.

Prezydent Smolka: Za to muszę p. Heilsberga wezwać to porządku.

Burza po obu stronach Izby była ciągle nie do opisania. Na dobitek jeszcze p. Krofta (Czech) wykazał kłamstwa w mowie p. Heilsberga. Gdy Taaffe przybył do Izby, już spokój był przywrócony; przystąpiono do §. 75., i po p. Kowalskim p. E. Czerkawski, jak donosi *Politik*, w mowie swojej „z klasycznym spokojem, a z tem świetniejszym sukcesem zgromił impertynencje lewicy. Zapał prawicy wybuchł formalnem uniesieniem, gdy p. Czerkawski z naciskiem podniósł jej solidarność."

Ów onegdajszy wypadek zapewne nas w zupełności usprawiedliwi, żeśmy raz po raz wytykali błędną pobłażliwość biura prezydjalnego dla centralistów. Wszystkie stronnictwa zwalają na prezydentów winę tak szkaradnego zajścia. Wczoraj (ob. tel.) p. Smolka już wezwał dwakroć nawet p. Plenera do porządku.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 27. kwietnia.

(h.) Wybory sejmowe i subskrypcja na pożyczkę krajową!

Oto hasła dzisiejszej chwili dla całego kraju. Kraków w pierwszym rzędzie gorąco je bierze do serca. Wczoraj Rada miejska na wniosek naglący sekcji skarbowej, aby dać dowód zaufania miasta do kredytu krajowego, jednomyślnie uchwaliła wziąć udział w subskrypcji kwotą 50.000 złr. Ten krok Rady zasługuje na wielkie uznanie i rzeczywiście jest dowodem wielkiego zaufania dla owej pożyczkowej operacji, bo jak wiadomo, gmina krakowska nie należy do majętniejszych, a subskrybowałaby mimo to znacznie więcej, gdyby miała rozporządzalne fundusze. Dobry to przykład dla innych miast kraju!

Centralny komitet przedwyborczy dla zachodniej Galicji pomyślał też i o wyborach z miast. W tym celu wezwał prezydenta dr. Weigla, aby zwołał zgromadzenie wyborców m. Krakowa celem wybrania własnego komitetu przedwyborczego, któryby w zupełności zajął się przeprowadzeniem wyborów. Odnośne zgromadzenie odbędzie się pojutrze, t. j. w niedzielę. Od składu komitetu zależeć będą kandydatury poselskie, więc już od dawnego czasu rozpoczęły się poufne narady i agitacje nad wprowadzeniem tych lub owych osobistości do komitetu. Nowy obóz i koterja chce przeforsować swoich. Ciężka być może przeprawa ostateczna, bo na trzy krzesła krakowskie jest dwa razy tylu kandydatów, a jak dotychczas ani starsi, ani nowsi nie chcą się cofać, z wyjątkiem jednego.

Wzmiankowana w przeszłym liście żywotna dla Krakowa sprawa targowisk na bydło została wprowadzona wczoraj na pełną Radę i projekt urządzenia odnośnych targowisk tygodniowych został bez dyskusji i jednomyślnie przyjęty. Już to jednomyślność Krakowian tak poza Radą jak i w niej bywa częstą w kwestjach moralnych i materjalnych bądź to ze względu obojętności dla pewnej sprawy, bądź z uznanych powszechnie powodów ważności i pożyteczności onej. Lecz gdy się tylko potrąci o jaką rzecz lokalną, mogącą w czemkolwiekbądź nadwerężyć tradycję i zwyczaje dawno przyjęte, to sama obawa możliwych zmian wywołuje gorączkę, niepokój w umysłach i opozycję. I ma to swoją dobrą rację, bo z tradycjami Krakowa, nadającemi mu wybitne znamię, zżyła się cała Polska, i opozycja do nowatorstwa pobudza umysły do dojrzalszej rozwagi i w rezultacie sprowadza zmiany tylko nieodzownie konieczne a usuwa pleśń staroświeczyzny tylko wówczas, gdy takowa uznaną została za szkodliwą.

Dwie takie sprawy zajmują teraz w wysokim stopniu i rozgorączkowują Krakowian: zamiar urządzenia skweru na rynku, i projekt wprowadzenia pomnika Piusa IX. na Wawel. Pierwsza z nich była już na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przedmiotem więcej niż ożywionej dyskusji. Za urządzeniem przemawiają względy estetyczne i zdrowotne; przeciw zaś takiemu skwerowi podnoszą się nietylko poważne głosy, ale i znaczna część ogółu bądź ze względów utylitarnych, bądź zwyczajowych i tradycji przeszłości. Rynek krakowski, to serce Krakowa, ześrodkowuje w sobie cały ruch ludności wykwintnej i ubogiej; tu się odbywają przed południem targowiska wszelkich artykułów żywności, a po południu spacery ludzi, używających wczasu; tu zebrania ludowe, rewie wojsk, tradycjonalne procesje Bożego Ciała, konik zwierzyniecki itp., słowem, to wszystko, co wraz z perspektywą jego tworzy owo charakterystyczne znamię, odróżniające ten rynek, a z nim i miasto całe od reszty miast polskich, i mało mające sobie podobnych w Europie. Z urządzeniem skweru charakterystyka ta zniknie, i rynek ulegnie przeobrażeniu. Ale zachodzi jeszcze jedna okoliczność. Najpiękniejszem miejscem dla pomnika Mickiewiczowskiego byłyby Planty. Przeciw temu przemawia tylko wzgląd na materjał, z którego ma być pomnik. Do spiżu nie nadaje się tło drzew i zieleni plantacyjnej. I dzięki temu, wielu oświadcza się za rynkiem. Ależ jeśli skwer będzie tu urządzony, to się dla pomnika stworzy tło niemal takie same, jakie ma pierwsza lepsza partja Plantacji!

Doszła do wiadomości publicznej myśl komitetu Piusowego umieszczenia bądź cobądź posągu zmarłego papieża — na Wawelu, zaniepokoiła tak dalece ludność, że dają się słyszeć głosy, domagające się od magistratu postawienia przed katedrą stałego posterunku straży ogniowej, którąby przeszkodziła tajemnemu przeniesieniu tamże onego posągu. O to bowiem posądzają komitet w przekonaniu, że tenże chce stworzyć fakt dokonany, z którymby się później należało liczyć.

Wczoraj odbyło się burzliwe zgromadzenie ludowe żydów na Kazimierzu w sprawie wyboru rabina. Omal nie przyszło do bijatyki. Komisarz rządowy był zmuszony aresztować jednego hałaśliwego starowiercę.

Obrona krajowa.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy w piśmie naszem sprawę zreorganizowania obrony krajowej (landwery) w ten mniej więcej sposób, aby odpowiadała obronie Chorwacji i Tyrolu. Wykazując pożytki w ten sposób dokonanego ustroju tej nader ważnej instytucji wojskowej, wskazywaliśmy równocześnie na niebezpieczeństwo, grożące monarchii z zaniedbania środków ochronnych na wypadek inwazji. W sprawie tej wystąpiła zgodnie z nami *Gaz. Krak.* Mimo to głosy nasze nie wywarły najmniejszego wrażenia ani w sferach rządowych, ani, co smutniejsza, w Kole naszej delegacji.

Obecnie sprawa reorganizacji obrony krajowej weszła na porządek dzienny obrad wiedeńskiej Rady państwa w formie nowelli do ustawy o landwerze austrjackiej. Szczególniej gorąco zajęła się nią powyższa *Gazeta*, co podnosimy z uznaniem. Co do nas, tu nauczeni smutnem doświadczeniem, że głosy publicystyki krajowej, będącej przecież wyrazem żądań i życzeń społeczeństwa, odbijają się, niby groch o ścianę, o uszy rządu i reprezentacji naszej w Wiedniu całkiem bezskutecznie — wstrzymaliśmy się w pierwszej chwili od szerszego omówienia tej doniosłej kwestji. Aby nas jednak nie posądzono o zapoznawanie ważności poruszonego przez rząd w Radzie państwa przedmiotu, a uzasadnionego zresztą milczenia nie poczytano za błąd, postanowiliśmy odstąpić od pierwotnego postanowienia i zabrać głos, jakkolwiek — *utinam falsi vates simus* — będzie on prawdopodobnie głosem wołającego na puszczy...

Reorganizacja obrony krajowej doniosłość posiada podwójną. Ważną ona jest zarówno dla monarchii, jak i dla naszego kraju. Obydwa względy są tak silne, że już nie dziwić się, ale coś więcej trzeba, zaprawdę, że ani rząd ani

---

Przedstawienie amatorskie w Paryżu

na dochód funduszu żelaznego teatru w Poznaniu.

Paryż d. 23. kwietnia.

Gdzie serca polskie biją i czują, tam i my jesteśmy, i to jest jedyny powód, że głównie zajmujemy się każdym objawem życia polskiego na emigracji. Chętnie opisujemy odbywające się tu obchody narodowe, odczyty lub wykłady naukowe, obchody roczne naszych wieszczów, a nawet rozrywki i zabawy, do których, wyznajemy szczerze, nie czujemy wielkiego pociągu, bo jak się tu bawić, kiedy nasza matka ukochana w żałobie, kiedy w jej domu gospodarują tacy nikczemnicy, jak Apuchtin, któremu dzielny Żukowicz wypiętnował na twarzy jego wartość moralną, a dowcip warszawski zapewne unieśmiertelni to wyrażeniem „dostać Apuchtina", co będzie znaczyło: dostać po pysku za podłość, chociaż jestem przeciwnikiem wprowadzenia obcych wyrazów, szczególniej moskiewskich do naszej mowy, jednak radbym, aby „dostać Apuchtina" zastąpiło wyrządzoną zniewagę na obliczu człowieka, my zaś między Francuzami wytłumaczymy co znaczy: *recevoir un Apuchtin.* Korespondent wasz z Warszawy uprzedził naszą myśl napisania komedji p. tyt. „Policzek Apuchtina", a po francuzku *Souflet d' Apuchtin.* Spodziewamy się, że tłumacz „Pana Tadeusza" oraz autor „Lecha, Czecha i Rusa" wzbogaci literaturę piękną komedją po francuzku, której bohaterem będzie głośny policzek osławionego Apuchtina. Podły ten Moskal zajął myśl moją i odciągnął mnie od przedmiotu, wracam więc do niego.

Przedstawienie amatorskie rozpoczęło się prologiem, napisanym przez sympatycznego patrjotę p. W. Gasztowta, którego wybornym tłumaczem był p. Stanisław Artwiński. Pozwalam sobie przytoczyć parę ustępów. Oto jak autor pojmuje solidarność narodową:

Oto się znowu wygnańcy zebrali
Mimo żałoby w teatralnej sali,
Nie na zabawę, lub na puste śmiechy,
Ale dla wyższej, wznioślejszej uciechy!
Choć sami biedni, oni grosz swój wdowi
Uciśnionemu niosą narodowi:
Choć im tułactwa ciężko znosić brzemię
Z miłością patrzą na rodzinną ziemię,
Gdzie lud o życie straszne toczy boje;
A więc niepomni na nieszczęścia swoje,
Przychodzą rękę z braci złączyć ręką,
I nie nad własną, nad ich dumać męką.

Wiadomo, że Niemcy w Poznaniu postawili pomnik na pamiątkę zwycięztwa nad Austrją 1866 r., którego symbolem jest lew. Autor Prologu przybierając postawę podróżnego, tak się odzywa:

Na jednym z placów, jakby jarzma piętno,
Lew stoi — hańbę czyniący pamiętną,
Pomnik, co sławi te ohydne wojny,
Gdzie brat na brata musiał rwać się zbrojny,
Gdzie Polak walcząc w obcej sobie sprawie,
Niósł krew w ofiarę Bismarkowej sławie,
Gdzie, wbrew ludzkości, a z obrazą Boga,
Tron z własnych trupów ściełał dla wroga...
Patrzę... a ręką kryjąc wstyd oblicza,
Pytam gdzie stoi posąg Mickiewicza?
Idźmy tam dalej na pustą ulicę:
Widzisz tę smutną, tę skromną kaplicę,
A za nią ogród kratą otoczony?
Tam wieszcz narodu stoi uwięziony.
Hańba na słońcu, a w ukryciu chwała!
Tak wróg rozkazał... Krew w żyłach zawrzała,
Łzy w oczach stają z gniewu i z rozpaczy,
Ba, rzekł przewodnik, cóż to wszystko znaczy,
Poki nie złaman butą Niemców hardą;
Na lwa owego lud patrzy z pogardą
I jednomyślnie przezwał go cielakiem;
Lux *) darmo świeci: Polak jest Polakiem!
Jak przyjdzie wieśniak do miasta w niedzielę,
To plac ten mija, gdzie obrzydłe cielę —
Ale tą pustą przechodząc ulicą
Wita ów posąg za skromną kaplicą.
Zdejmuje czapkę i kreśli znak krzyża,
Ze czcią głęboką do wieszcza się zbliża.

Następnie przewodnik pokazuje podróżnemu gmach nowy i powiada że to nasz teatr.

„Witam cię witam, świątynio polskości
Bo w tobie także duch narodu gości!
Ale przewodnik „Nie bluźń przyjacielu",
Teatr ten w innym postawiony celu,
Niemcy go sobie pieniędzmi naszemi
Wznieśli na polskiej, na skradzionej ziemi:
Sam cesarz, mówią, krzywiąc się potrosze
Na koszta jego dał swoje dwa grosze,
Lecz pod warunkiem, że gmach będzie święty!
Więc to nie teatr, lecz urągowisko!
To szwargoczących szwabów zbiegowisko!
Gdzie teatr, powiedz gdzie? Nie na tym placu
On w nie tak pysznym mieści się pałacu,
Przy tej ulicy, tylko nie od przodu:
Teatr nasz schowan aż w głębi ogrodu
On skromny jeszcze, niepozorny, ciasny,
Lecz ten ma przymiot wielki, że nasz własny.
Cesarz nic nie dał na jego budowę,
Dzieło to całkiem nasze narodowe.

Pozwoliłem sobie przytoczyć znaczne ustępy tego prologu pełnego czystej, serdecznej prostoty patrjotycznej. W końcu autor wzywa do wspólnej pracy i wlewa nadzieję w serca zwątpiałe.

Ach dzień zaświta, pierzchną cienie nocne!
A nas tymczasem, Polski robotnicy,
Na dziś do waszej przypuśćcie winnicy...
Niech was pokrzepi uścisk bratniej ręki,
Ojczyzna woła, ach dzięki wam, dzięki!

Po wydeklamowaniu tego pięknego prologu amatorowie odegrali komedję w jednym akcie Al. hr. Fredry, „Consilium facultatis". Między zaimprowizowanymi aktorami publiczność szczególniej zauważyła doskonałą grę pp. Magdzickiego Zenona, który odegrał rolę Kaspra Bolbeckiego wybornie, Kosteckiego w postaci Tomka.

Trzecią część przedstawienia stanowili „Łobzowianie" Anczyca. Kto nie spędził długich lat na wygnaniu, nie może mieć pojęcia, jakie uczucie wywołuje widok ubiorów ludowych polskich. Zdaje się, że Protazy, pokątny doradca, na żadnej scenie polskiej nie znalazł tak znakomitego tłumacza, jak p. Jesiotrzyński, który swym dziwnie oryginalnym strojem pomnożył urok, wesołość i zabawę widzów. Nie spodziewaliśmy się, że takie siły teatralne posiadamy. Panie Popławska, Grudzińska, szczególniej pani Szawklis w stroju krakowskim Kasi, wyglądała znakomicie, a wiele dodawał wdzięku akcent cudzoziemski, który słuchaczom wydał się czysto krakowskim. Słowem, powodzenie świetne, amatorowie wywiązali się znakomicie z przyjętych ról. Na zakończenie cztery pary w krakowskich ubiorach odtańczyły mazura, prowadzonego przez p. Brondera. Taniec narodowy wywołał zapał, i entuzjazm nie do opisania.

Załączam śpiewki ułożone do mazura:

„1) A jeśli w Poznaniu, ktoś będzie przypadkiem,
Przed braćmi naszymi niech będzie on świadkiem,
Ze chociaż w Paryżu.. po polsku mówimy,
Spiewamy po polsku, po polsku tańczymy (wo-
[lałbym czujemy lub myślemy).

2) A może też z nimi, jak Pan Bóg pozwoli
W zupełnie odmiennej wystąpimy roli,
Bo nikt tej nadziei nam z duszy nie zetrze
Że tańczyć będziemy na innym teatrze.

Między obecnymi widzieliśmy znakomitości polskie wszystkich odcieni. Wspomnimy tylko panią Duchińską, państwa Józefów i Ksawerych Gałęzowskich, i dodamy, że tak piękne wiersze pisze uczeń szkoły polskiej, p. W. Gasztowt. Główne siły dostarczyło Towarzystwo dawnych uczniów szkoły polskiej i filharmoniczne, którego główną siłą są: p. Zajfryd, p. Ciesielski artysta-fotograf i p. Szawklis, prezes tego towarzystwa. Zdaje się, że czysty dochód przyniesie przeszło 250 franków.

*) Poznański Apuchtin.

delegacja galicyjska nie zajęły się dotychczas sprawą ta w tej mierze, jakiej wymagają interesa tak kraju, jak i monarchii. Ogołocona z wszelkich środków obronnych prowincja nasza, nieposiadająca ani twierdz ani dróg strategicznych, ani naturalnych granic, jak morze, rzeki lub góry, któreby ją chroniły do pewnego stopnia od najazdu, oddzielona górami od reszty krajów monarchii i pozbawiona możności szybkiej od nich pomocy, — powinna posiadać odpowiednią zasłonę przynajmniej w ludziach, w obronie krajowej, którąby zdołała stawić najezdcom opór należyty do tej choćby pory, dopóki ciężko uruchomiająca się armja państwowa nie nadeszłaby z pomocą.

Trzeba przyznać, że taka landwera, jaką obecnie posiadamy, nie zapewnia nam wcale bezpieczeństwa. Przedewszystkiem niema ona tej koniecznej odrębności, którąby ją uczyniła silną i odpowiednią do obrony istotnej kraju naszego. Zechciejmy ją porównać tylko z armią honwedów węgierskich. Sześnastomiljonowe Węgry posiadają 220.000 honwedów, dających się zmobilizować i odrazu gotowych do boju w 48 godzin od chwili zawezwania. Z całej tej armii pozostaje w czasie pokoju 12 zaledwie tysięcy, ale częste i stosunkowo do naszych dosyć długie ćwiczenia rezerwistów dają Węgrom rękojmię, że żołnierz jest dostatecznie wyćwiczonym i na placu boju nie zawiedzie położonych w nim nadziei.

Stosunki nasze przedstawią się w świetle znacznie jeszcze jaskrawszem i gorszem, gdy pod względem bezpieczeństwa ludności na wypadek najazdu, porównamy Galicję z Tyrolem i Przedarulanią (Vrarlberg), które otrzymały także pewną odrębność. Dwie te prowincje, których liczba mieszkańców wynosi zaledwie piątą część naszej ludności, posiadają 22.000 strzelców krajowych konnych i pieszych. Prócz tego dostarczają one w czasie powszechnej mobilizacji 110.000 pospolitego ruszenia pierwszego powołania i 26.000 drugiego powołania. Czyli prócz kontyngensu, dostarczanego armii państwowej, Tyrol i Vorarlberg wystawić mogą w razie najazdu nieprzyjacielskiego 158.000 wojska!

Jakąż natomiast siłę wojskową reprezentuje Galicja? Gdyby przepisy, dotyczące Tyrolu pod względem militarnym, obowiązywały i u nas, powinnibyśmy mieć jakie 110.000 żołnierza pieszej i konnej obrony krajowej, powinnibyśmy w razie najazdu stawić do pospolitego ruszenia pierwszego powołania 550.000 ludzi, a 130.000 drugiego powołania. Tymczasem, jakże się rzeczy mają w rzeczywistości? Oto tak, że landwera w jakiejś tam dopiero cząstce dorównywa powyższej idealnej cyfrze, a pospolite ruszenie nie jest nawet u nas wcale znanem!...

Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego prowincja nasza pozostawioną jest tak na łaskę Bożą, albo raczej łaskę nieprzyjaciela? Czyżby mniej była zagrożoną od inwazji, niż Tyrol, który twierdz wprawdzie nie posiada prawie żadnych, ale bronionym jest niekosztowną, naturalną twierdzą — Alpami?! Trudno odpowiedzieć twierdząco, gdy się spoglądnie na kartę naszego kraju, z trzech stron stojącego otworem dla nieprzyjaciela...

To też to pozostawienie nas bez opieki o pomstę woła do niebios na tych, co środki bezpieczeństwa kraju i monarchii bagatelizują do tego stopnia! Ale gdy decydujące w tych sprawach sfery zapominają najżywotniejsze interesa monarchii, powinnaby przecież przynajmniej reprezentacja nasza zająć się tą sprawą, biorąc pod uwagę, że tu chodzi już nie o mniejszy albo większy wymiar podatku dla ludności ziemskich, nie o prawo propinacji, albo zamknięcie granicy dla przepędu wołów bessarabskich — ale o kwestję bez porównania ważniejszą, kwestja bytu albo niebytu!

Wątpimy, aby słowa nasze zdołały poruszyć umysły przedstawicieli naszych w Wiedniu. Zbyt oni są zajęci obecnie obroną nowelli szkolnej, petycjami pojedynczych gmin i innemi drobiazgami... Ale w Kole polskiem znajdą się przecież jeszcze ludzie dobrej woli, ludzie, których wzrok zdolnym jest sięgnąć poza granice ich okręgu wyborczego. I do nich to wołamy:

Caveant consules!

Ziemie polskie.

W uniwersytecie spokój najzupełniejszy, obecnie bowiem są dwatygodniowe wakacje z powodu świąt prawosławnych wielkanocnych. Wakacje te rozpoczęły się onegdaj. Tymczasem z powodu opoliczkowania Apuchtina są trzy sprawy. Jedna przeciw Żukowiczowi, druga przeciw studentowi Rymszy, który w czasie zbiegowiska na ulicy uderzył laską oficera żandarmskiego, i trzecia wreszcie przeciw studentom, którzy odbyli zebranie w uniwersytecie w dniu 17. b. m. i oświadczyli współczucie dla Żukowicza oraz swą z nim solidarność.

W sprawie Żukowicza, która ma być sądzoną przez Izbę sądową, prokurator wniósł o wypuszczenie Żukowicza na wolność, czemu jednak do dziś dnia zadość się nie stało. Żukowicza obrony podjął się p. Spasowicz. Żukowicz zeznał przed sądem śledczym, że wypoliczkował Apuchtina za obrazę podczas audjencji mu wyrządzoną oraz za zamknięcie Puław i za całe jego haniebne postępowanie. Do zmowy nikt z nim nie należał i nikt go do tego nie namawiał, zrobił to z własnego popędu i przekonania.

Co do Rymszy, to rzecz skończy się na małej karze, sądzić go będzie bowiem sędzia pokoju.

Co do studentów, którzy odbyli w dniu 17. bm. zebranie, sądzić ich ma sąd uniwersytecki. Z sądu tego jednak Apuchtin wykluczył wszystkich profesorów Polaków i powyznaczał do takowego samych Rosjan. O ile się dowiedziałem, do sądu tego należą: Popow, Ganin, Simonienko, Nikickij i Czausow. Sąd ten już w dniu 21. bm. rozpoczął swe czynności. Przy badaniach był obecnym oficer żandarmski Siekierzyński. Zeznawał przed tym sądem prof. Samochwastow, który wzywał studentów do rozejścia się, a zeznał, że studenci, choć nie chcieli się rozejść, wszakże bardzo grzecznie, przyzwoicie i uprzejmie odpowiadali. Zeznania innych toż samo stwierdzają. Prawdopodobnie skończy się na wykluczeniu z uniwersytetu z jakich kilkudziesięciu studentów. Rezultat to nader smutny i dla studentów i dla ich rodziców.

Apuchtin dotąd nie wyjechał z Warszawy; siedzi w domu zamknięty jak w więzieniu. Jego rodacy a mianowicie zacieklejsi, choć złoszczą się na młodzież uniwersytecką i dowodzą, że to wszystko „buntowszczyki", ale się także cieszą z obicia Apuchtina; wszyscy go nie cierpią i nienawidzą.

Chodzi też po Warszawie wieść, że za Puławy Apuchtin miał już dymisję, i że w jego miejsce mianowano Hartmana. Policzek, dany mu przez Żukowicza, zmienić miał to postanowienie w Petersburgu. Dymisję bowiem na wieść o spoliczkowaniu go wstrzymano. Pogłosce tej nie wierzę wcale. Kolportują ją Rosjanie naturalnie dlatego, żeby mogli powiedzieć, co też mówią: „Rząd postanowił odwołać Apuchtina — aleście zepsuli sami sytuację; dziś rząd, szanując siebie i chcąc utrzymać powagę swego urzędnika, nie może go odwołać". Tak oto motywują pozostawienie dalsze Apuchtina na urzędzie kuratora okręgu naukowego tutejszego. My jednakże się pytamy, czy należało trzymać takie mizerne indywiduum, które na każdym kroku drażniło nasze najświętsze uczucia, czy należało czekać na przebranie się miary cierpliwości?

I przebrała się ta miara.

Sofisterje i kłamliwe wieści nic nie pomogą. Trzeba będzie usunąć haniebne narzędzie, trudno przecież, aby [illegible], bo Apuchtin dostał to, co mu się od dawna należało, pozostawało na urzędzie naczelnika szkół. Tego niepodobna przypuścić, bo to byłoby haniebnem i wprost obrzydliwem.

Moskwa.

Według doniesienia dziennika wychodzącego w Rewlu, narady szlachty guberni nadbałtyckich w kwestji reformy ziemskiej nie doprowadziły do porozumienia, gdyż wyłoniły się dwie partje z wręcz przeciwnemi poglądami na tę sprawę. Reprezentanci szlachty guberni estlandzkiej nie chcą ani słyszeć o nowatorstwach. Kiedy przeciwnie przedstawiciele szlachty z Kurlandji i wyspy Ozel okazują gotowość przyjęcia zasad projektu reform liberalnych przygotowanego przez przedstawicieli szlachty inflanckiej.

* * *

Dzienniki donoszą o ważnej malwersacji, której dopuściły się miały zarządy kolei Muromskiej i Bałtyckiej w porozumieniu z urzędem celnym w Rewlu. Według istniejących przepisów, nowobudująca się kolej może sprowadzać z zagranicy bez opłaty cła relsy potrzebne do jej budowy. W tym wypadku znalazła się kolej Muromska, która sprowadziła bez cła dwie duże partje relsów, jedną przez Petersburg, drugą przez Rewel. Otóż, gdy pierwsza partja doszła do miejsca przeznaczenia, druga pozostała w Rewlu, a po pewnych pertraktacjach została spotrzebowana przez kolej Bałtycką, która jako dawno już zbudowana, winna płacić cło od relsów. Minęło jednak lat parę i rzecz poszła w zapomnienie, gdy teraz okazuje się, że kolej Muromska [illegible] dla Bałtyckiej robiła obstalunek, bo relsy, które przyszły do Rewla ważyły każdy o 4 funtów więcej i miały inny profil od tych jakie kolej Muromska potrzebuje. [illegible] musiała pójść na drogę karną. Według obliczenia, przez niezapłacenie cła od owych relsów rząd okradziony został na 124.000 rubli w złocie.

Zakład ogólno rolniczy dla Galicji.

Od jednego osobiście nam znanego czytelnika naszego, odbieramy następujące doniesienie, ciekawie illustrujące pewien tutejszy zakład finansowy: [illegible]

Wyrok sądu honorowego

w sprawie pana Michała Sawickiego, właściciela *Dziennika polskiego*, z powodu zarzucanego mu przyjmowania tak zwanego „Schweiggeldu".

Pragnąc oczyścić się z tego zarzutu, uprosił p. Michał Sawicki W. dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, aby złożył na niego sąd honorowy. Pan Wereszczyński wezwał w skład tego sądu pp. Sawczyńskiego Zygmunta, radcę szkolnego i dr. Augusta Ballasitsa, profesora uniwersytetu, poczem wszyscy trzej przybrali pana Teofila Merunowicza z grona dziennikarzy jako czwartego arbitra. Tak złożony sąd obrał p. Wereszczyńskiego superarbitrem i badał sprawę na posiedzeniach dnia 19., 20., 21., 22., 23., 24. i 26. kwietnia b. r., a dnia dzisiejszego zebrał się w celu wydania wyroku.

Za zgodą p. M Sawickiego mamy orzec o następujących dwóch zarzutach:

I. Że p. M. Sawicki otrzymał t. z. „Schweiggeld" w sprawie rozdania przedsiębiorstwa budowy kolei Transwersalnej, aby nie występował przeciwko br. Schwarzowi;

II. Że p. M Sawicki otrzymał tak zwany „Schweiggeld". aby milczał w sprawie prowizyjnej dr. Kamińskiego, o Länderbanku i p. Kozłowskim.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że zgodnie z opinią ogółu w naszym kraju, o ważności i szczytnem posłannictwie dzienikarstwa polskiego, uznajemy czyny powyższemi zarzutami określone jako niehonorowe, gdyby się okazało, że są prawdziwemi.

Przechodząc następnie do zbadania tych zarzutów, musieliśmy uprzednio przekonać się, czyli zachowanie się *Dziennika polskiego* w czasie rozdawnictwa przedsiębiorstwa kolei Transwersalnej, w czerwcu i lipcu 1882 roku, było tego rodzaju, że mogło obudzić podejrzenie, iż właściciel jego otrzymał „Schweiggeld" aby nie występował przeciwko br. Schwarzowi, jakoteż czyli z zachowania się jego po odsłonięciu wiadomej sprawy prowizyjnej, tj. po piątym lutego br. możnaby wnosić, że p. M. Sawicki otrzymał pieniądze, aby oszczędzał osobistości w tę sprawę wmięszane.

Otóż przekonaliśmy się, że *Dziennik polski* w ciągu czerwca i lipca 1882 roku, w siedemnastu artykułach i notatkach pióra p. M. Sawickiego (nr 136, 137, 138, 139, 140, 143, 149, 151, 155, 156, 159, 160, 162, 164, 165, 166, 170, *Dziennik polski* z r. 1882) stanowczo występował przeciwko oddaniu budowy kolei Transwersalnej konsorcjum Schwarza, i że *Dziennik polski* tem ostrzej pisał w tym duchu, im bliższą była chwila rozstrzygnięcia.

Następnie przekonaliśmy się, że zachowanie się *Dziennika polskiego* wobec osobistości wmięszanych w znaną sprawę prowizyjną, nie mogło również dać powodu do podobnych podejrzeń. Bo oto zaraz w numerze 29. z dnia 6. lutego br., w którym po raz pierwszy pojawia się wiadomość o pozwie prowizyjnym i zajściach w Kole polskiem, zajmuje *Dziennik polski* w artykule z napisem „Przykra sprawa" stanowisko, które wyklucza przypuszczenie, żeby pan M. Sawicki mógł otrzymać za to „Schweigeld", zaś w nr. 31. z dnia 8. lutego br. z powodu wiadomości, że inne osoby są w tę sprawę wmięszane, wypowiada nadzieję, że Koło polskie spełni swój obowiązek bez względu na osoby. W tym samym duchu odzywa się zaraz w następującym nr. 32. z dnia 9. lutego br., a w nr. 33. z dnia 10. lutego br. powtórzona jest notatka wprost wymierzona przeciwko pewnej osobie z Länderbanku. W ogóle zajął *Dziennik Polski* w tej sprawie takie stanowisko, jakie zajęły prawie wszystkie poważne dzienniki polskie, stanowisko wyczekujące, aby nieweczesnemi, a możliwie nieuzasadnionemi podejrzywaniami nie podkopywać powagi delegacji polskiej w Radzie państwa.

Z kolei staraliśmy się poznać fakta, z których powstało takie o p. Sawickim mniemanie. W tym celu wysłuchaliśmy 12 świadków i badaliśmy różne pisma. Oto są wyniki naszego śledztwa:

Pierwszym faktem w oczy bijącym, że publiczność mogła się uważać za zupełnie przekonaną o tem, co niepewne dotychczas pogłoski rozsiewały, było wezwanie p. M. Sawickiego do sądu karnego w sprawie prowizji kolei Transwersalnej. Zdarzenie to zwróciło powszechną uwagę na osobę p. Sawickiego i najwięcej go skompromitowało w oczach wszystkich. Chociaż bowiem już przedtem, bo jeszcze 17. marca b. r. pojawiło się w *Sztandarze polskim* pokwitowanie redaktora tego dziennika z otrzymanych tytułem „Schweiggeldu" 450 złr. z dodatkiem, rzucającym takie same podejrzenie na inne dzienniki, prasa tutejsza na to nie zwracała uwagi, bo dopiero w skutek powyższego faktu podjęły tę sprawę *Nowyj Prołom* w nr. 26, z dnia 14. kwietnia b. r. (Kronika: prowizyjna afera); *Obrona* w nr. 6. z d. 15. kwietnia b. r. (Länderbank uszczęśliwiający nasz kraj) i *Kurjer Lwowski* w nr. 16. z d. 16. kwietnia b. r. (Kronika: „Schweiggeld). Wynika to z treści odpowiednich artykułów i z zeznań redaktorów *Kurjera Lwowskiego* i *Nowego Prołomu*. Obydwaj bowiem oświadczyli, że dopiero od tego przesłuchania sądowego zaczęli wierzyć w to, co podał *Sztandar polski*. Należało tedy zbadać, z jakiego powodu wezwano p. M. Sawickiego do sądu. Z zeznań, które zawiera list redaktora *Sztandaru polskiego* i *Strażnicy polskiej* do redakcji *Kurjera Lwowskiego*, z artykułu wstępnego *Strażnicy polskiej* (nr 2. z d. 21. kwietnia b. r.) i z zeznania p. redaktora tego czasopisma wobec sądu naszego wynika, że tenże pan redaktor wysłał 24. nr. *Sztandaru polskiego* z d. 17. marca b. r., który zawiera owe jego pokwitowanie, prokuratorowi rządowemu w Wiedniu, że wskutek tego zarządził wiedeński sąd karny przesłuchanie tegoż p. redaktora przez tutejszy sąd karny; że ten sam p. redaktor *Strażnicy polskiej* i *Sztandaru polskiego* zeznał w c. k. sądzie karnym, iż owe pokwitowane publicznie 450 zł. i dodatkowo jeszcze zł. 50, otrzymał od p. M. Sawickiego, w skutek czego sąd tutejszy wezwał także p. M. Sawickiego. Zatem sądowe przesłuchanie p. Sawickiego nastąpiło na oskarzenie p. redaktora *Sztandaru polsk.* i *Strażnicy polskiej*.

Drugim faktem, który zdarzył się już podczas naszego śledztwa, jest artykuł wstępny w *Strażnicy polskiej* (nr. 2. z dnia 21. kwietnia b. r.) przez redaktora tego czasopisma podpisany, w którym tenże redaktor obszernie opowiada, że otrzymał za pośrednictwem p. M. Sawickiego zł. 500 jako „Schweiggeld" na to, aby milczeć w sprawie dr. Kamińskiego i Länderbanku i p. Kozłowskim.

Wszakże mnogie fakta i szczegóły najdowodniej przez nas stwierdzone, obalają stanowczo zeznanie to co do okoliczności, iż p. M. Sawicki mógł położyć taki warunek, albowiem wykazują:

1. Że owe 500 złr. były obiecane jeszcze w styczniu b. r. przed wyborami do Rady miejskiej, zanim jeszcze doszła do Lwowa wiadomość o sprawie dr. Kamińskiego i o zajściach w delegacji polskiej z tej przyczyny;

2. że przyrzeczenie i wypłata owych 500 złr. p. redaktorowi *Strażnicy polskiej* i *Sztandaru polskiego* nie pozostają w żadnym związku ani ze sprawą prowizyjną, ani ze sprawą kolei Transwersalnej, ani w ogóle z żadną sprawą publiczną.

Z uwagi zatem, że te dwa fakta, które uważane jako najwięcej obciążające p. M. Sawickiego, pozbawione są tego znaczenia; z uwagi, że inne pogłoski tego rodzaju, mimo najstaranniejszych dochodzeń, bądź nie zostały poparte, bądź też okazały się nieprawdziwemi, i z uwagi, że wyżej przedstawione zachowanie się *Dziennika Polskiego* nie daje powodu do podobnych podejrzeń;

Jednogłośnie orzekamy:
że zarzuty na wstępie określone nie mają żadnej podstawy.

We Lwowie d. 27. kwietnia 1883.

Józef Wereszczyński,
Zygmunt Sawczyński,
August Balasits,
Teofil Merunowicz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. Kwietnia.

* **Nareszcie** po kilku dniach fatalnej słoty rozjaśniło się dziś niebo w najpiękniejszej pogodzie. Ciepło, miło, wiosennie... tylko brak jeszcze zieloności, której dotąd ani śladu mimo wielkiej pory...

* **Teatr.** Wczoraj w międzyaktach wesołej farsy „Przy ulicy Pigalle" debiutowała panna Marja Weiner, uczennica szkoły śpiewu operowego, wybrawszy na ten pierwszy swój występ trzy popisowe arje, a mianowicie z opery Rossiniego „Semiramida", tudzież z Mayerbeera „Proroka" (arję matki Fides) i arję pazia z Hugenotów. Debiutantka okazała silny dźwięczny głos mezzosopranowy przechodzący w alt o rozległej skali, i umiejętnie prowadzoną szkołę. Przy odpowiednich warunkach i dalszej nieustającej pracy panna W. może znaleźć piękną przyszłość na scenie jako śpiewaczka operowa. Publiczność przyjęła debiutantkę, która śpiewała z widoczną i łatwą do pojęcia tremą bardzo przychylnie i nieszczędziła jej zachęcających oklasków.

* **Koncert** lwowskiego chóru mężkiego z rzędu III. na rok 1882/83 odbędzie się dnia 6. maja w sali Domu narodnego. Program tegoż jest następujący: Polonez „Stary hulaka", kompozycji dr. Bogdańskiego; tercet na głosy damskie kompozycji Jana Galla; Modlitwa derwisza z opery Wanda solo tenorowe przy towarzyszeniu chóru, solo fortepianowe; Przekleństwo barda, ballada Szumana, w której udział weźmie część nowo zawiązanego chóru mięszanego (14 pieśni).

* **Wiktor hr. Baworowski**, znany tłumacz Bajrona, przełożył poemat tegoż „Beppo", który się wkrótce ukaże. Obecnie zaś pracuje nad przekładem czwartej i ostatniej części „Child-Harolda".

† **Józef Swierczewski**, oficer strzelców konnych byłego wojska polskiego, zmarł w Łagiewnikach pod Chmielnikiem w Królestwie Polskiem w wieku lat 74. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem.

† **Napoleon Orda**, b. oficer wojsk polskich, kawaler krzyża „virtuti militari", znany autor, i muzyk, a przedewszystkiem twórca „Albumu widoków polskich", umarł przedwczoraj w Warszawie. Był to obywatel niepospolitych zasług a śmierć jego budzi żal powszechny. Po wojnie 1831 r. przebywał na emigracji w Paryżu, gdzie wydał album dzieł kompozytorów polskich i napisał wiele pięknych utworów na fortepian, tudzież gramatykę polską dla Francuzów. Po roku 1856 wróciwszy do kraju osiadł w Worocewiczach pod Pińskiem, a później przeniósł się do Warszawy, gdzie wydał powtórnie przerobioną gramatykę polską dla Francuzów, tudzież gramatykę muzyki.

* **Prośba do świetnego magistratu.** Otrzymujemy następujące pismo: „Mieszkańcy i właściciele realności przy ulicy św. Wojciecha i na Sobieszczyznie, brnąc od wielu lat w najokropniejszem błocie, a niemogąc, pomimo kilkakrotnych pisemnych próśb zbiorowych wniesionych do prezydjum magistratu doczekać się, ni twardej drogi, ni studni— udają się raz jeszcze do świetnego magistratu z prośbą o stosowne zarządzenie, by frekwencja, niemożliwa w skutek wywozu piasku przy anormalnej ciasnocie ulicy, była umożebnioną dla osób, a względnie dla dziatwy szkolnej, która w błotach na wiosnę i jesieni brnie po kolana i narażoną jest na smutne wypadki, a często do ulicy Teatyńskiej przenoszoną być musi na rękach, i aby studnia zamiast kopaną (co trwa już półtora roku) wierconą była i została wreszcie oddaną do użytku nieszczęśliwych mieszkańców". (Następują podpisy).

* **Komitet wydawnictwa** dziełek ludowych we Lwowie nadesłał nam „sprawozdanie z czynności w r. 1882." W ciągu tego roku wydał komitet dziełek 24, z tych 10 w języku polskim a 14 w ruskim. Co się tyczy ilości egzemplarzy, to żadna z wydanych książeczek nie była odbitą w mniej, niż 2000 egzemplarzy. Jedno dziełko wydano w 4000 egzemplarzach.

Wydawnictwa swoje rozpowszechniał komitet częścią za pośrednictwem Rad powiatowych i właścicieli większych posiadłości, częścią zaś przez kupców prowincjonalnych, nauczycieli ludowych i t. p., odstępując im rabat 25—33%. Prenumeratorów było z końcem 1882 r. 160, w tej liczbie Rad powiatowych 22, osób zaś trudniących się sprzedażą komisową 182.

Towarzystwom oświaty ludowej, kółkom rolniczym, czytelniom i bibliotekom miejskim i wiejskim udzielał komitet za zgłoszeniem się wydawnictwa swoje bezpłatnie.

Z ogólnej ilości książeczek, w sumie 52.000 egz. wydanych, rozeszło się po koniec 1882 roku 40.000 egz.

Z całą bezinteresownością pracując nad oświatą ludu, komitet zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie ogółu. Że młoda ta instytucja rozwija się pomyślnie najlepszy dowód w tem, że liczba prenumeratorów wzrosła zaraz z początkiem bieżącego kwartału do cyfry, której wydawnictwo nie posiadało w zeszłym roku.

* **Katastrofa przy ulicy Łuckiej.** Od czasu pamiętnej katastrofy w kościele św. Krzyża, nie było w Warszawie jak pisze *Kur. Warsz.*, tak smutnego wypadku, jaki ją w nocy ze środy na czwartek nawiedził. Pożar niewielkiej jednopiętrowej oficynki drewnianej kosztował życie 11, a nawet, jak się zdaje, 16 osób. Pożar, o ile wnosić można, wynikł w warsztacie stolarskim Arnolda Goetza, mieszczącym się na dole. W warsztacie spało czterech terminatorów i czeladnik Czarnecki. Ponieważ wykończano jakiś pilny obstalunek, wszyscy więc zajęci byli robotą prawie do g. 11. i potem zasnęli twardym snem. Nagle, jeden z czeladników, wspomniony Czarnecki, obudził się pod wpływem gryzącego dymu, jaki zapełniał całą izbę i musiał zebrać wszystkie siły, aby podnieść się z posłania, taki czuł ciężar w głowie.

W jednej chwili zbudził on czterech chłopców, spiących na tapczanach, którzy wybiwszy szyby i wyłamawszy ramę okna, wyskoczyli na podwórko. W tym czasie właśnie przybyła straż ogniowa (godzina 12. i pół po północy) i rozwinęła energiczny ratunek, aby nie dopuścić rozszerzenia się ognia, przenoszącego się już na sąsiednią posesję, oznaczoną nr. 25. Pożar rzeczywiście mógł przybrać znaczne rozmiary, albowiem silny wiatr rozrzucał daleko głownie i iskry. Oficyna i obok niej położone komórki płonęły jak zapałka... wszystko zgorzało do szczętu w ciągu niespełna dwóch godzin. Dopiero przy gaszeniu zgliszcz dowiedziano się o fatalnych ofiarach z ludzi... Całą wązką uliczkę Łucką, oraz przyległą do niej Wronią, zapełniły tłumy, do środka posesji nikogo bowiem nie puszczano, gdzie strażacy, policja i przedstawiciele władz sądowych zajęci byli wydobywaniem zwłok ofiar... Do południa wydobyto zwłok 11, mężczyzn, kobiet i dzieci. Wszystkie zwęglone są do niepoznania. Mieszkańcami oficyny byli ludzie biedni, mieszczący się w małych izdebkach po kilka osób, a niektórzy przyjmowali jeszcze sublokatorów.

* **Umysłowa nędza w Galicji**, W czasie ostatniej dyskusji w Radzie państwa wiedeńskiej nad nowellą szkolną, deputowany Beer, dla wykazania potrzeby pozostawienia bez zmiany obowiązującej obecnie ustawy szkolnej, przytoczył mnóstwo danych statystycznych i głębokich spostrzeżeń nad szkolnictwem austrjackiem. W zwierciedle cyfr ukazała się w całej nagości umysłowa nędza Galicji w zestawieniu mianowicie z Czechami. Z 5,700.000 mieszkańców Czech 4,300.000 umie czytać i pisać, 251.000 umie czytać, a 1,200.000 nie umie ani czytać ani pisać. Natomiast w Galicji z 5,900.000 mieszkańców umie czytać i pisać zaledwie 676.000, tylko czytać umie 448.000 a 4,800.000 nie umie ani pisać ani czytać!

* **Balet polski**, niefortunnego p. Łukowicza, przebywa obecnie w Bukareszcie, gdzie cieszyć się ma powodzeniem. Na święta trupa wyrusza do Odessy, a ztąd w świat dalej...

* **Wypadki.** W pożarze, który zniszczył gospodarstwo Aby Habera w Komarowie, powiecie stanisławowskim, utracił życie 32 letni Dawid Haber, który zaskoczony pożogą we śnie nie zdołał już ujść z płonącego budynku. Poszlakowani o rozmyślne wzniecenie tego pożaru bracia Boruch i Icek Wiener znajdują się w śledztwie karnem.

Zwłoki włościanina, który według policyjnego dochodzenia w skutek zmarznięcia życie utracił, znaleziono na gościńcu rządowym w Boryni, w powiecie tureckim.

W skutek pobicia przez własnego pasierba utracił życie gospodarz Jan Daniel w Wolicy ługowej, w powiecie ropczyckim. Winnego pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w niedzielę: św. Piotra M; — św. Symeona P. (Woskr. Hosp.) — W poniedziałek: św. Katarzyny; — Poned. Woskr.

* **Sprostowanie.** W kronice wtorkowej umieściliśmy pod nap. „Na kawał!" artykulik, w którym bez wymieniania nazwisk opisano figiel studencki, jak się nam wydawało, dla nikogo nieobraźliwy. Przekonujemy się jednak, iż cały wypadek przekręcono w tem, bezimiennie nadesłanem nam doniesieniu — co teraz po słuszności prostujemy, tem bardziej, gdy tendencyjnie użyto tego doniesienia, aby szkaradnie krzywdzić zacnego akademika, w tej sprawie przedewszystkiem interesowanego.

* * *

* **Sprawozdanie** Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za I. kwartał r. b. (Dok.)

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nieudolnym do pracy.

1. Kamińskiemu Józefowi (lat 60) z powiatu tłumackiego, który należąc do Tow. lat 8, zapłacił 8 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 24 zł.

2. Madeyskiemu Felicjanowi (lat 70) z powiatu łańcuckiego, który w ciągu lat 15 uiścił 101 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 303 zł.

3. Nazarkiewiczowi Mikołajowi (lat 65) z powiatu trembowelskiego, który w latach 15 zapłacił 39 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 117 zł.

4. Romańskiemu Piotrowi (lat 53) z powiatu podhajeckiego, który w latach 14 zapłacił 28 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 84 zł.

5. Zamkiewiczowi Rajmundowi (lat 70) z powiatu lwowskiego, który w ciągu lat 15 zapłacił 22 udziałów, zapomogę stałą rocznie w kwocie 66 zł.

6, Łabuckiemu Franciszkowi (lat 68) z powiatu rzeszowskiego, który w ciągu lat 15 uiścił 29 udziałów, zapomogę stałą rocznie 87 zł.

7. Zabawskiemu Feliksowi (lat 62) z powiatu tarnowskiego, który w latach 15 zapłacił 76 udziałów, stałą zapomogę rocznie 225 zł.

8. Raszowskiemu Antoniemu, emerycie, z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 10 zł.

II. Wdowom.

9. Kościeleckiej Marji, wdowie po emerytowi śp. Erazmie K. z powiatu sokalskiego, który przez lat 5 zapłacił 23 udziały, zapomogę stałą rocznie 46 zł., tudzież jednorazowy datek jako wynagrodzenie za r. 1882 w kwocie 46 zł.

10. Łuszczyńskiej Barbarze, wdowie po członku śp. Antonim Ł. z powiatu złoczowskiego, który w ciągu lat 14 zapłacił 14 udziałów, zapomogę stałą dla niej rocznie 28 zł. i czasową dla dzieci rocznie 14 zł., tudzież z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 18 zł.

11. Pomykało Zofii, wdowie po członku ś. p. Tomaszu P. z powiatu horodeńskiego, który przez lat 10 spłacił 10 udziałów, zapomogę stałą dla niej rocznie 20 zł. i czasową dla dzieci rocznie 10 zł.

12. Wendycz Zofii, wdowie po członku ś. p. Julianie W. z powiatu żółkiewskiego, który w latach 7miu opłacił 21 udziałów, zapomogę stałą dla niej rocznie 42 zł. i czasową dla dzieci 21 zł.

13. Ziahauer Franciszce, wdowie po emerycie ś. p. Franciszku Ziahauer. z powiatu bohorodczańskiego, który w ciągu lat 10 opłacił 20 udziałów, zapomogę stałą rocznie 40 zł.

14. Wowkonowicz Marji, wdowie po członku ś. p. Janie W. z powiatu jarosławskiego, który przez lat 14 zapłacił 48 udziałów, zapomogę stałą rocznie 96 zł. i z powodu jej krytycznego położenia jednorazowy datek w kwocie 30 zł.

15. Moczarowskiej Julii, wdowie po członku śp. Michale M. z powiatu żółkiewskiego, który w latach 15 zapłacił 15 udziałów, zapomogę stałą rocznie 30 złr.

16. Żebrowskiej Katarzynie, wdowie po członku ś. p. Marjanie Żebrowskim, z powiatu grodeckiego, który przez lat 15 opłacił 45 udziałów, sta-

łą zapomogę dla niej rocznie 90 złr. i czasową dla dzieci rocznie 45 złr. w. a.

17. Zawistowskiej Amalii, wdowie po członku, ś. p. Teofilu Z., z powiatu rudeńskiego, który w latach 13 zapłacił 13 udziałów, zapomogę stałą dla niej rocznie 26 złr. i czasową dla dzieci rocznie 13 złr.

III. Sierotom.

18. Sierocie po członku śp. Hausnerze Karolu, z powiatu bohorodczańskiego, który przez lat 15 opłacił 30 udziałów, zapomogę czasową rocznie 90 złr.

19. Sierotom po członku śp. Szczęsnowiczu Wincentym z powiatu tarnopolskiego, jednorazowy datek w kwocie 20 złr. w. a.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca r. 1882, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu ulica Kopernika nr. 8 nadesłali.

We Lwowie dnia 18. kwietnia 1883. Wiceprezes: *Dr. Karol Mikuliński* m. p. Sekretarz: *Romuald Makarewicz* m. p.

* *

— **Delatyn.** Tegoroczna wiosna długo w pamięci nam pozostanie, cały prawie miesiąc kwiecień zeszedł z deszczem, obecnie w górach śnieg wyżej metra, drogi w skutek ciągłej słoty nie do przebycia, zimno, brak paszy, zasoby siana zupełnie wyczerpane, w skutek czego ceny siana niesłychanie wysokie, i tego już dostać nie można. Po jednym dniu pogody znowu słota, i jeżeli tak dalej potrwa smutne widoki na przyszłość.

Dla myśliwych znów tegoroczna zima pozostanie w pamięci, ubito dosyć dzików, które licznie pomimo nieurodzaju buczyny w tym roku zjawiły się. Pomimo niechęci w udzieleniu pomocy naszych włościan, którzy tylko zmuszeni, na wezwanie starostwa, stawiają się na różne obławy, które najczęściej nie udają się, gdyż nagonka, użyta do obławy, omija potoki, wąwozy, a zbita w jedną masę, wypuszcza zwierzynę w skutek nieszczelnego zamknięcia łańcucha. Szanowny korespondent z Nadwórny donosząc o pomyślnym rezultacie polowania w Pniowie, nie wziął na uwagę, iż w sąsiednim rewirze Delatyn jest to niemożebnem. Skarb nadwórniański opłaca nagonkę, użytą do polowania, co u nas niema miejsca, gdyż na to niema żadnych funduszów; straż leśna ograniczoną jest przeto na ubicie dzików na zasiadkę, lub wspólnie sobie pomagając. — Wprawdzie ubite dziki nie liczą się u nas i te które mają dopiero świat ujrzeć i w łonie macior się znajdują, co pod względem liczebnym znacznie mniej wypadnie.

Na zakończenie mej korespondencji wspomnieć muszę, iż mamy w dalekiej przyszłości obiecaną szkołę żeńską, tak potrzebną u nas, z myślą tą najprzód oswoić się musimy, za to mamy kilka latarń, postawionych niedawno w dosyć znacznej odległości, które światłem swym przebijają ciemności. Mamy straż ochotniczą ogniową z nieliczną lecz dobraną muzyką. Mamy nadzieję, licząc na energię nowo przybyłego lekarza, mieć dobrą żętycę dla przybyć mających gości, dla których ta wiadomość będzie bardzo pożądaną; ale z drugiej strony bardzo wiele nam brakuje, ale o tem potem.

— **Fatalizm zbrodni.** W Skutari, zaludnionem przedmieściu Konstantynopola, spełnioną została w tych czasach ohydna zbrodnia. Sierżant artylerji i dwaj żołnierze tego samego co i on pułku, potrafili po capstrzyku wymknąć się z koszar, by z dwiema Turczynkami, odbyć spacer na sąsiedni cmentarz. Tureckie cmentarze są pięknemi ogrodami, których urok zapominać każe o grozie tego miejsca. W czasie przechadzki żołnierze spostrzegli, iż ich towarzyszki posiadają trochę złotej monety, i by im takową wydrzeć, postanowili je zamordować. Okradłszy biedne kobiety co do grosza, wrzucili obie do znajdującej się w pobliżu studni i wrócili do koszar. Nazajutrz jeden z morderców wrócił na miejsce występku, by się przekonać, czy on i jego towarzysze nie zostawili jakich za sobą śladów, mogących ich zdradzić. Zbliżył się do studni i z przerażeniem usłyszał wychodzące z niej głuche jęki.— Lękając się, by takowych kto nie usłyszał, nie wahał się dopełnić miary zbrodni i począł zasypywać studnię ciężkiemi kamieniami.

Nieszczęściem dla niego, człowiek ukryty za cyprysami wszystko widział, i nie tracąc czasu pobiegł do pobliskiego odwachu, by zawiadomić siłę zbrojną o tem, co zaszło. Zbrodniarz został schwytany na gorącym uczynku; nieszczęśliwe jego ofiary wyciągnięto ze studni; jedna z nich już nie żyła, druga była w stanie wskazać wszystkich trzech morderców, który aresztowani zostali i stawieni przed sąd wojenny.

— **Niedźwiedź winowajcą.** Czasopismo rosyjskie *Wostocznoje Obozrenie* (Przegląd Wschodni) opowiada o autentycznej sprawie niedźwiedzia, oskarżonego o wykroczenie przeciw przepisom ustawy akcyznej. Miało się to dziać w okręgu Berezowskim, w drugim dziesiątku lat bieżącego wieku. —

Miejscowość, jak i obecnie, była pusta, mało zaludniona a niedźwiedzie włóczyły się swobodnie. Do Berezowa włościanie wprowadzili transport wódki skarbowej. Było 40 stopni mrozu, chłopi potrzebowali rozgrzewki, zrobili więc nieznaczne dziurki w beczkach i zapomocą słomki ciągnęli orzeźwiający trunek wprost do gardła.

Tak więc podróż odbywała się dość wesoło i przyjemnie, i jeden tylko kłopot zaprzątał umysł włościan, a mianowicie: co odpowiedzieć mają, gdy władza każe wytłomaczyć przyczynę braku wódki? Ułożyli się jednak, żeby zeznać, iż wódka „umarzła“ w drodze. Tłómaczenie to wszakże nie było potrzebnem, gdyż los nastręczył inny, daleko prawdopodobniejszy wykręt i zarazem przedstawił możność schwytania winowajcy na gorącym uczynku. W nocy, kiedy chłopi spać poszli, pozostawiwszy beczki z wódką na dworze, jeden z nich, czuwający nad całością transportu, dostrzegł ogromnego niedźwiedzia, który zręcznie wybił dno w beczce i używał gorzałki co wlazło. Zbudzeni chłopi pochwycili za kołki, silnemi uderzeniami, ogłuszyli pijanego niedźwiedzia, skrępowali go postronkami i zabrali ze sobą jako delikwenta. Ma się rozumieć, że dalsza podróż była jeszcze weselszą, gdyż poczciwi wieśniacy mogli już pić bez urazy na rachunek niedźwiedzia.

Przybywszy do celu podróży, włościanie przedstawili rzecz całą miejscowej władzy, reprezentowanej przez „isprawnika“. Ten powiedział chłopom porządne kazanie o niedbalstwie, przyjął wódkę w tej ilości w jakiej ją przywieziono — a dla wylegitymowania się przed władzą wyższą, kazał niedźwiedzia osadzić w areszcie. Spisał nawet stosowny protokół i przemawiał do winowajcy:

— Wstydź się, wstydź Misiu, chciało ci się wódki, a niewiedziałeś łotrze, że to wódka skarbowa, — siedź że teraz w kozie.

Jak osądzono niedźwiedzia i co się stało z jego skórą? tradycja milczy.

— **Warjat.** Tragiczny wypadek zdarzył się niedawno w Paryżu. Dobrze całemu miastu znany giełdziarz Altschüler, rodem z Hamburga, a Hiszpan naturalizowany, wypadł dnia 20. b. m. o godz. 4. po południu na bulwar włoski i na chybił trafił strzelać zaczął z rewolweru do tłoczącej się na ulicy publiczności. Warjat — gdyż tak się okazało — zranił śmiertelnie kilka osób.

— **Znowu dramat miłosny.** Rozegrał się on tym razem w spokojnej zazwyczaj Brukselli. Hrabia Lagoda trzema wystrzałami rewolweru zabił dawną swoją przyjaciółkę, artystkę teatru p. Miroir i sam sobie życie odebrał.

— **Złote wesele** obchodziła sędziwa para wójtowska w jednej z hanowerskich wiosek. Po uroczystości nastąpiła suta uczta, poczem późno w noc staruszkowie udali się na spoczynek. Nazajutrz z rana znaleziono oboje bez życia...

— **Statystyka** rzeźni berlińskich wykazuje, że w pierwszym kwartale r. b. zabito i zjedzono w mieście tem 1.638 koni.

— **Manjak.** Właściciel siedmiu domów w Baden, Koh, w chwili gdy źródła miejscowe bić przestały, dostał pomięszania zmysłów. Manja pojawia się w ten sposób, iż zdaje mu się, że on sam jest źródłem, które chce bić i nie może...

— **Dziecięca prośba.** W jednem z biur pocztowych wrocławskich znaleziono w tych dniach kartę korespondencyjną pisaną ręką dziecka ze słowami: „Do Bozi w Niebie. Kochana Boziu! Tata powiada, iż nasza mama jest teraz u Ciebie. Bądź tak dobrą i przyślij ją nam zaraz, bo Annsia bardzo niegrzeczna“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 26. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono: 1516 szt. nierogacizny, 3748 sztuk cieląt, 4270 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę Od 30 do 39 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 36 do 54 zł., wyjątkowo po 58 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe po 25 do 34 zł. za pare, i po 46 do 54 zł. za 100 kilo mięsa.

A. Krzysztofowicz & Com.
Praterstrasse 43.
albo Caffe-Stierböck.

Wiedeń dnia 26. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3748 zabitych wieprzów 520, żywych zaś 1415, zabitych owiec 110, żywych owiec 4270, jagniąt —.

Cielęta płacono 30, 36 do 45 zł., — wyborne 50 zł. do 54 zł.

Zabite wieprze 42, do 50 zł.

Zabite owce 40 do 48 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 45 do 53 zł., — lekki towar od 40 do 42 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za pare od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 32, do 40 zł.

Średnio ciężka węgierska od 48 do 56 zł., za cężkie bagony od — do — zł. za 100 żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III. Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Najwyższe figury urzędowe w państwie niemieckiem ciągle chorują. Jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* stan zdrowia Bismarka budzi ciągle obawy, a jeżeli kanclerz mimo to oddaje się pracy, to wymaga to wysiłków, wskutek których zdrowie jego ciągle się pogorsza. P. Bitticher, który zachorował wskutek natężenia nie może przyjść do siebie, sekretarz ministerstwa finansów musiał dla poratowania zdrowia wyjechać do Włoch, a sekretarze Eck, Busch i Bojanowski także chorzy. *Nordd. Allg. Ztg.* wyprowadza z tego wniosek, że nie pozostaje nic innego jak uchwalić dwuletni budżet.

* * *

Francuzka Izba deputowanych obradowała nad ustawą o zbrodniarzach recydywistach, którą już oddawna zapowiadano. Mowcy w tej sprawie wychodzili z dwóch różnych punktów zapatrywania. Jedni zgadzają się na ustawę, której celem jest oczyszczenie wielkich miast ze zbrodniarzy, inni boją się, aby w danym razie ustawa ta nie stała się konskrypcją na ludzi podejrzanych o przestępstwa polityczne. Pierwszy głos zabierał robotnik mularski Marcin Nadaud; w mowie swej zabarwionej filantropią i socjalizmem, żądał nowych ustaw, któreby były tamą zbrodniczych czynów. Za wnioskiem rządowym miał świetnie przemawiać Ferdynand Dreyfuss. Uchwały jeszcze nie powzięto.

* * *

W Filadelfii ukończono przygotowania do irlandzkiego konwentu. Między delegatami jest kilka kobiet, które reprezentują różne lokalne ligi agraryjne i pensylwańskie towarzystwo pokoju. O'Donnovan Rossa jest delegatem „postępowej rewolucyjnej rady“. Członkowie ligi robią jak największe usiłowania, żeby zgnieść agitację dynamitową — zwołali oni przygotowawcze zgromadzenie, na którem uchwalono środki, jak przeszkodzić kompromitacji Parnella.

* * *

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Jeneralny mowca centralistów przeciw §. 75. nowelli szkolnej, p. Plener, uderza na robienie wyjątków dla Galicji i Dalmacji. Prezydent Smolka wzywa go dwa razy do porządku za wycieczki przeciw rządowi. Nastąpiły mowy jeneralnego mowcy za §. 75., p. Klaica (Dalmatyńca), tudzież sprawozdawcy Lienbachera, i §. 75. przyjęto 173 głosami przeciw 160. — Centralista Magg uderzał na ustanowienie przepisów przejściowych, poczem całą nowellę w drugiem czytaniu załatwiono. Jutro trzecie czytanie.

Komisja kolejowa Izby posłów przyjęła projekt o budowie kolei Herpele-Tryest.

Centralistyczni członkowie komisji prawniczej oświadczyli, że z niej występują.

* * *

Wiedeń d. 28. kwietnia. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego nalegał p. p. Erazm Wolański, aby galicyjska sprawa indemnizacyjna jeszcze przed odroczeniem Rady państwa załatwioną została; — W obradach nad rezolucją (Kviczali) do nowelli szkolnej zabierze głos ks. Czartoryski, aby odpowiedzieć na wczorajsze napaści Plenera na Polaków.

Wiedeń d. 28. kwietnia. (Pryw.) P. Tilszer wykluczony z klubu czeskiego, klub bowiem przystąpił jednomyślnie do zdania dr. Riegera, że p. Tilszer w skutek swego postępowania w sprawie nowelli, przestał być członkiem klubu.

Wiedeń d. 28. kwietnia. (Pryw.) Co do wyboru do delegacyj wspólnych z czeskiej grupy Izby posłów, zachodzi ten fakt, że równa jest liczba posłów czeskich i centralistycznych. Z Czechów brakuje Trojan, z centralistów Köpl. Od przybycia jednego z nich zależy, czy Czesi czy centraliści zostaną z tej grupy do delegacyj wybrani. W razie równości rozstrzygnie los.

Centraliści wystąpili z komisji prawniczej Izby posłów.

Wiedeń d. 28. kwietnia. (Pryw.) Na cześć ks. Wilhelma, syna następcy tronu pruskiego, odbywa się dzisiaj wielki przegląd wojsk na Schmelzu. Książę jako major austrjacki, ma komenderować jednym batalionem.

Petersburg d. 27. kwietnia. Ukazem carskim zarządzono, aby podczas koronacji część senatu przebywała w Moskwie dla obwieszczenia manifestów, ukazów, carskich rozporządzeń, tudzież do załatwiania spraw bieżących.

Rzym d. 27. kwietnia. Ajencja Stefani donosi z Konstantynopola dnia dzisiejszego: Podobno już wszystkie mocarstwa zgodziły się na mianowanie Danisz effendego gubernatorem Libanonu, i nominacja jego ma wkrótce nastąpić.

Paryż d. 27. kwietnia. Dzienniki konserwatywne żywo krytykują orzeczenie Rady stanu, według którego rząd ma prawo suspendować płace funkcjonarjuszów kościelnych, i uważają je za targnięcie się na wolność sumienia.

Londyn d. 27. kwietnia. Biuro Reutera donosi: W Northampton odkryto tajną fabrykę nitrogliceryny. — Gazeta urzędowa ogłasza reskryt królowej, ustanawiający order czerwonego krzyża za zasługi w pielęgnowaniu chorych i rannych z armii i floty.

Dublin d. 27. kwietnia. Sąd przysięgłych uznał Fagana winnym morderstwa w Fenixparku; Fagan skazany na śmierć.

Berlin d. 28. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* rozbierając artykuł *Moniteur de Rome* o niepodobieństwie długiego utrzymania sojuszu między Włochami a środkową Europą, wykazuje, że ani irredentyzm, ani też rządowa polityka włoska co do religii, nie przeszkodziły Włochom i Austrji, przeprowadzać wspólnie polityki pokojowej. Jeszcze mniej podstawy ma to, co *Moniteur de Rome* utrzymuje o stanowisku Niemiec, a specjalnie kanclerza wobec tej polityki pokojowej. Powodów zgodności w polityce państw środkowo-europejskich trzeba szukać wyłącznie w tem, że im zarówno zależy na utrzymaniu pokoju.

Stosunek Niemiec do Włoch — pisze dalej *N. A. Z.* — byłby się może inaczej rozwinął, gdyby kurja i centrum (sejmu pruskiego) były mniej nieubłaganie prowadziły walkę w prasie i parlamencie. Ks. Bismark przed laty publicznie wyznał, że pewną udzielność papieża uważa za potrzebę wszystkich państw, które mają poddanych katolików. Nie umiemy wszelako powiedzieć, czy kanclerz jeszcze i dziś jest tego przekonania, a jeżeli nie, to jakie pobudki mogły go skłonić, że przekonanie to zmienił, lub zrzekł się manifestować je w praktyce.

Wenecja d. 28. kwietnia. Cesarzewiczowstwo niemieccy przybyli tu wczoraj. Królestwo duńscy spodziewani są dzisiaj.

Kair d. 28. kwietnia. Chedyw już się zgodził co do zwołania i odroczenia Rady prawodawczej i jej prerogatyw, nowa konstytucja przeto będzie niebawem ogłoszoną.

Tunis d. 28. kwietnia. Ma wyjść dekret bejowski, mocą którego obywatele tych państw które się zrzekły sądownictwa konsularnego, podlegać mają sądownictwu francuzkiemu.

Przyjechali d. 28. kwietnia 1883.

Hotel ŻORŻA: K. Winnicki z Turad, C. Sozański z Kornalowic, K. Kościelski z Wołynia, A. Jaroszyński z Wołynia, K. Weydlich z Podola ros., I. kniaź Puzyna z Narola, B. Rosenstock ze Skałatu, H. Szeliski z Kozowy, A. Wasmus z Odessy.

Hotel EUROPEJSKI: E. Witwicki z Podola ros., S. Szczepanowski z Rumburskiej Słobody, L. Hartman z Paisley, M. Buksbaum z Wiednia, L Storek z Niemiec.

Hotel WARSZAWSKI: S. Piegłowski z Podola ros., H. Horodeński z Dołżniowa, W. Dembiński z Rzemienia, T. Eder z Dziedziłowa, A. Duńczewski z Feliksówki.

Hotel ANGIELSKI: Dr. W. Miłkowski z Krakowa, dr. Łukasiewicz z Ottynii.

Hotel LANGA: K. Armatys z Wołynia. I. Mund z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg, omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 28. kwietnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306 50	309 60
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 60	172 60
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301	308
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 -	101
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 27. kwietnia 1883
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny	76.—	Węg. akcje kr.	307.—
Anglo-Austr.	114 —	Unionsbank	117.50
Kolej Kar. Lud.	308 75	Nordbahn	284.50
Kolej Połud.	147.60	Kolej Alföld.	171.—
Kolej pańs. Elżb.	334.40	Kolej lw.-czern.	170.25
Węg. Nordostb.	158.50	Wied. Communal	123.25
Węg. obl. p. zł.	98.25	Elbetal	225.25
Kolej siedmiogr.	110.90	Losy tureckie	26.50
Renta węg. 4%	89.50	Bankverein	109.—
Ros. rubel. pap.	1.18½	Losy węgier.	114 25
Galic. indemn.	99.50	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia
godzina 10 minut 30 przed południem

Akcje kredyt.	307.80	Anglo-austrj.	113.75
Kolej Kar. Lud.	307.75	Kolej Połudn.	147.20
Unionsbank	117.40	Napoleondor	9.51
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 27. kwietnia
godzina 5 minut 38 po południu

Rosyjs. bank.	201.65	Akcje kredyt.	529 50
Lombardy	254.—	Galicyjskie	132.10
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.70

Wiedeń 26. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 55	78 70
„ „ w srebrze 5 „	78 95	79 10
Pożycz. loteryjne 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 —
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 -	132 50
1860 „ 100 „ „ „	138 —	138 50
1864 „ 100 „ „ „	168 25	168 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	149 —
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 40	99 80
Bukowińskie	98 —	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 10	120 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 —	139 50
Węgierska poż. po 100 złr.	114 50	115 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 —	114 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	216 50	217 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	313 50	313 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	309 25	309 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	855 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	835 —	836 —
Unionsbank po 100 złr.	118 —	118 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	146 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109 40	109 70
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171 —	171 50
Elżbiety „ 200 „ „	217 —	217 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2845 —	2850 —
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	194 —	194 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	309 75	310 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170 —	170 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	204 -	204 25
„ „ l. B. „ 200 „	225 50	226
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 25	164 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 50	165 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	334 50	335 —
Südbahn po 200 zł. sr.	148 —	148 25
Tramway wied. po 170 zł.	224 75	225 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	161 75	162 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 75	159 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 25	166 75

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 75	118 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 70	96 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 25	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 30	102 80
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101 50	102 20
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 55
„ „ „ w. a. 5 „	98 90	99 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 70	95 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 —	97 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 75	102 25
Elżbiety po 5 pro. sr.	100 60	101 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 50	101
„ „ 1870 5 „ „ „	104 —	104 50
„ „ 1872 5 „ „ „	104 —	104 50
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	104 75	105 50
„ „ 5 „ w. a.	100 —	101 —
„ „ 5 „ srebr.	106 50	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 25
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	95 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	93 10	93 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 50	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	20 50	21 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 —	40 50
Palffy po 40 złr. m. k.	36 75	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	24 75	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 65
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 65
Hamburg 100 mark	58 50	58 65
Londyn 100 fnt. szterl.	119 70	119 90
Paryż 100 franków	47 52	47 50

Nakład poniższych dzieł wyczerpuje się!

Ogrodnictwo lasowe,
czyli:
nowa kopalnia złota.

Treść: Wstęp. — O ziemiach leśnych. — O malinach. — O leszczynie i jej orzechach. — O drzewach owocowych w lasach. — O składaniu winnic w lasach. — O grzybach. — Uwagi.

Dziełko to, bardzo zajmujące, objętości 84 stronnic, zainteresuje wszystkich kolegów P. T. czytelników; przeto zamieszczamy je polecić takowe Wp. właścicielom dóbr, leśniczym, ogrodnikom i t. p.

Cena bardzo umiarkowana **tylko 35 ct.**, z przesyłką pod opaską 40 ct., z przesyłką franco 55 ct.

UZDROWISKA
nad morzem Północnem,
t. j. poradnik dla leczących się kąpielami w ogóle
przez **dr. Wł. Jasińskiego.**
Cena 50 ct. — bez przesyłki.

Książka parafialna
czyli „Książka do nabożeństwa“ *dla chrześcian katolików*
Ułożona przez x p.
księdza Józefa Rossowskiego.

Wydanie nowe, staranne, poważne, i przez JE. Arcybiskupa z łacińskiego pozwoleniem. Obejmuje 518 stron, na cały rok, najważniejsze modlitwy i pieśni... dla wszystkich niedziel i świąt, ... ministrantury i 10 obrazków.

Cena pojedynczego egzemplarza w oprawie ... tylko 90 ct. ...

To trzy dzieła są do nabycia:
w drukarni **A. Wajdowiczowej** (prz. Poramby), Rynek, l. 9, Lwów.

W drukarni tej można nabyć różne druki do ... metryka ... ksiąg, ... na rok ...

Nakład powyższych dzieł wyczerpuje się!
1387 1—3

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w materyalach i dużych sztukach i w rozmaitych szerokościach, RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe kolorowe, DYMKI białe w paski i deseniach, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i cenami oeną, handel towarów mieszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

ZEGARKI! ZEGARKI!
najlepsze i najtańsze w świecie.

Wyborne brylantowo-złote imitacyi ZEGARKI męskie, wypróbowane, dobre i dokładnie idące, ... z odpowiednią ... sztuka tylko 3 zł. 45 ct.

Eleganckie przez c. k. urząd menniczy ...ane prawdz. 12-lut. **srebrne zegarki cylindrowe**, z najlepszej konstrukcyi, z rubinami, dokładnie na sekundę idące, z 25-letnią gwarancją, sztuka tylko 5 zł. 95 ct.

Najlepsze prawdziwe angielskie **Prince of Wales** remontoiry, **zł 12.—5** z prawdz. **13 lut.** srebra osobowanego do nakręcania w uszku bez kluczyka, z mechanicznymi wskazówkami i prawdz. „niklowym werkiem uprz.“, na sekundę regulowane i dokładnie idące, z 25-letnią gwarancją, nie do uwierzenia, po dotąd niebywałej cenie, dawniej 30 zł., teraz tylko **zł. 12.40.**

Do każdego zegarka dodaję elegancki, odpowiedni brylantowo-złotej imitacji łańcuszek zupełnie gratis.
Jedyne miejsce do zamówienia dla Austro-Węgier u
Ch. KANN, Uhrenexport,
we Wiedniu, II, Leopoldgs., nr. 11.

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

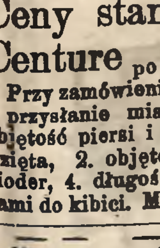
GLOBULES Dra DE KORAB
Wypróbowane w szpitalach paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-ST-CLOUD
We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

---



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
1868 7—?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.



Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)
Wjednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum.

Jaja! Jaja! Jaja!

Poszukuje do kupienta lub przyjmuje w komis przy tygodniowym odbiorze 100 do 500 skrzyń. Bankowe i inne rekomendacje. Na żądanie zaliczki. Oferty pod „J. J. Metcalf, Egg Merchant, Liverpol-Anglia.

DALOWID

Najnowszy optyczny instrument kieszonkowy dla turystów i mieszkańców wiejskich i t. p.



pokazuje na 3 do 4-milową odległość czysto i wyraźnie. Nowo wynaleziony instrument składa się z 2 optycznych soczewek, które przytwierdzić można na dowolnej lasce, i jest o wiele większej doniosłości, jak polowe dalowidy, przez co nadaje się wszechny przyklask. Szczególnie poleca wycieczek można go najlepiej użyć.

Ze szkatułką kieszonkową **zł. 1.25**, lepsze **zł. 1.75**, nader dokonałe z wyższemi soczewkami **zł. 2.50**. — (Odpowiedzialność rabat.)

Stereoscop dokładna wskazówka zmiany powietrza **zł. 2**, najl. **zł. 2.75.**

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem. 1041 5—10
Jedynie i wyłącznie do nabycia u

Klingl & Baumann, we Wiedniu,
I. Tegetthoffstrasse, nr. 3.

Nowo ilustrowane cenniki zawierające przeszło 200 pysznemi illustracyjami najnow. wynalazków na nadesłaniem 15 ct. (w znaczkach pocztowych) franco.

Tylko za 1 zł. 20 ct.

pyszny wiedeński patentowany **zegar gabinetowy**, znany jako dobrze idący, z jednoroczną gwarancją za regularne chodzenie. — Te same z budzikiem, który najlepszego śpiocha budzi, **2 złr.**

12.000 sztuk $\frac{3}{4}$ wielkości
chustek damskich do okrycia się
znane pod nazwiskiem: „**chustki konkurencyjne**“, za **1 złr.**

Wstrzymuję się od każdego zachwalania tych niezbędnych $\frac{3}{4}$ wielkości chustek, gdyż jeden spojrzenie na te bajecznie tanią cenę, przekona każdego, że takich tanich cen niebyło.

Te $\frac{3}{4}$ wielkości chustki damskie do okrycia się, są tkane z wełny konkurencyjnej, w pysznych kolorach i francuskich deseniach, a to: czerwone, białe, popielate, ciemno-czerwone, szkockie, turecki, brunatne, czarne, w kostki we wszystkich deseniach, niebieskie i w kolorach morskich fali. Ponieważ ilość chustek jest niewielka, przeto kilka dni się tylko sprzedają się, jak dalece wystarczy zapas za gotówką lub pobraniem.

2000 sztuk **płótna domowego,** takie rumburskiego lub sternberskiego, 30 łokci, najlepsze i niezbędna wełna dla każdego domu. Za wyborną jakość daje się pisemną gwarancję. Każdy zachwyci się dobrocią tego płótna. Sztuka zł. 5.50. Bajecznie tanio.	**20000 sztuk** najlepszych **harmonijek** na których opery, tańce i t. p. grywać można. Kto nie posiada każdy to nabyć, który zdoła ... prawie ... przeciągu trzech dni sam grywać nauczy się może. Sztuka najwięcej jakości, przydatna do koncertów, pięknie politurowana, z umieszczeni kościanemi i perłowej macicy. dawniej zł. 7, teraz zł. 4.25.
6568 sztuk **prześcieradeł** z dobrego ciężkiego płótna, zupełne, wystarczające na największe łóżko, a przytem za bezcen tylko zł. 1.85 sztuka.	**5100 sztuk** **pysznych skrzypiec** wiedeński wyrób, dla początkujących i doroczych, o czystych tonach, pełnych i tylko zł. 2.50. Zauważamy, że to skrzypce nie są do zabawy dla dzieci, lecz do użytku dla każdego, tak dla uczniów, jako też ukończonego skrzypka.
2200 tuzinów **jedwabnych chusteczek do nosa** z najcięższego **jedwabiu** lyońskiego we wszystkich kolorach, z gładkiej francuskiej fabryki towarów modnych przyjęte; każda sztuka innego koloru, dawniej po zł. 3, teraz zł. 3.50 tuzin. Tych chusteczek używać można także na szyję.	**5042 tuzinów amerykańskich skarpetek jedwabnych** przyjmane w cenach, ... nowych oryginalnych wzorach, tak skarp., wciągając w siebie pot, dawniej zł. 8, teraz razem 12 par tylko zł. 2.50. Niebędne dla każdego. **11.000 sztuk najwybornych parasolek modnych.** Sezon 1883 na najlepszych przędach paragonów i z krzykami sztucznie rzeźbionemi. Parasolki satynowe wielkie, wyborne 80 ct., parasolki z najlepszego jedwabiu zł 2.
1980 tuzinów **garniturów stołowych** składających się z 12 pysznych z kwiatami deseniem cięższych serwet stołowych, z wielkim typem odpowiadającym obrusem na 12 osób. Garnitur ten jest istotnie niezbędnym przedmiotem dla każdej familii i kosztuje razem zł. 2.85.	**225 tuzinów** **chusteczek do nosa (Clair)** z najcięższego i nader delikatnego batystu, chrapkowe, przez tego z dowolnem imieniem wyhaftowanem kolorowem jedwabiem, tak pysznie, elegancko i miło, że każdy musi być z zmiłosym. Cena tuzina tylko zł. 3.85. Dawniejsza cena 10 zł. Kolory haftu są przecenna.
40000 met. brukselskich kobierców na podłogę, w codownie pięknych deseniach w paski, ciężki towar, najlepszy wyrób, eleganckie wykończenie, metr po 25 ct. Bajecznie tanio, przytem trwałe. Tego jeszcze nie było.	**2500 tuzinów** **koszul szyrtyngowych** z najlepszego szyrtyngu lnianego, gładkie, białe lub ozdobne dla mężczyzn, lub pyszne hafowane dla pań. Równie pyszne hafowane gorsety nocne, haftowane majtki damskie, kaftany, spodnie, jakość wszelkiej bielizna z gładkiego te ozdobnie, na wszystkie, za ... sztuka po nader bajecznie tanich cenach zł. 1.85.
8400 sztuk **kanafasu na pościel,** 25 łokci, wytrzymujący pranie i ług, we wszystkich kolorach, a to: niebieski, brunatny, czerwony, w kostki i małe kostki, tylko zł. 8.50, w czerwone kostki zł. 4.40. **19500 sztuk reichenbergskich stebnowanych kołder.** Tak coś eleganckiego, pyszego i taniego nie mieliśmy od czasu istnienia naszego handlu. Kołdry są kolorowe niebieskie, czerwone, złotego lub turecki ... wzorowane z nowego ... bardzo elegancko stebnowane, wykonano ... niezbędne dla każdego. Sposobność nabycia takowych nie nadarzy się nigdy więcej, sztuka tylko zł. 2.85. Taka kołdra kosztowała przedtem zł. 14.	**2000 sztuk** **szwajc. chusteczek z monogr.** z batystu, z kolorowemi brzegami oksford, każda sztuka obrębiona, przez tego z dowolnem imieniem, pysznie jedwabiem haftowane. Cena za tuzin z haftem tylko zł. 1.65. Sam haft więcej kosztuje. Nader eleganckie. **Kompletny przyrząd do golenia tylko za 3 zł.** w pięknie politurowanej kasecie drewnianej z lusterkiem, wyborną, wyżłobioną brzytwą, puszką na mydło, penzlem z angielskiem mydłem do golenia, rzemykiem do obciągania z marmurkiem, wszystko to tylko 8 zł.
12000 garniturów kołder gobelinowych. składających się z dwóch kołder, i jednej kapy na stół z aksamitnemi kutasami, pysznie wykończonemi w rozmaitych kolorach. Garnitur t. j. 8 sztuki raz. zł. 7.75.	

4500 sztuk prawdziwych jedwabnycn kołder

zakupione w drodze konkursowej, z których każda sztuka kosztowała 40 franków czyli 20 złr.

Wysyłam każdemu na życzenie, jak długo zapas wystarczy za bezcen

zł. 8 za parę, t. j. dwie sztuki.

Te kołdry są w rozmaitych pysznych kolorach: czerwonych, niebieskich, gładkie lub w paski, zupełnie długie i szerokie, wystarczające na największe łóżko. Zwrócę tedy uwagę każdego na tak korzystną sposobność nabycia tychże, albowiem najlichszy koc kosztuje więcej od tych sławnych prawdziwie jedwabnych kołder. Możemy je polecić do użytku w podróży.

Tylko za 3 złr. w. a.

patentowany garnitur fajczarski z fabryki fajek RAUS, składający się z prawdziwej fajki, okutej prawdziwem srebrem chińskiem, 8 różnymi cygarniczkami, wybornie rzniętymi, schowku na tytoń do kieszeni, maszynki cygaretowej, z 100 patentowanemi tutkami z papieru Houblon i z cybuchem, wszystko to razem kosztuje tylko 3 złr., jak dalece zapas wystarczy.

Adres: Pracht-Bazar, erstes oesterreichisches
Kommissions-Geschäft, we Wiedniu, II, RIX.

Coby się nie podobało, będzie bez przeszkody wymieniane, lub za policzeniem wydatków pieniądze zwrócone. 1000 1—1

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!

Ekstrakt w proszku
LIEBIGA „zupy dziecinnej“

zestawiony podług metody przez samego *Liebiga autoryzowanej*, w *G. Hella fabryce farmaceutycznie chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wywarzające kości i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest szczytnym środkiem pożywnym, który mógł nauczyć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, których mu nie dostaje i czyni je najlepszym pokarmem dla dzieci, jest zarazem najlepszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg ... paratów. 914 4—36

Cena flaszeczki **1 złr.**, — podwójnej **2 złr.** a. w.
SKŁADY w APTEKACH.
Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**
Główny skład we Lwowie: w aptece **Zygmunta Ruckera.**



Od roku 1869 odznaczono system 8 medalami nagrody.

PRACOWNIA
zegarów wieżowych
najlepszej jakości, najdokładniejszego i pojedynczego systemu z najlepszego materjału po skromnych cenach pod rzetelną gwarancją
Wacława Kretschmera
w Pradze, Winogrady 365.
Kilka sztuk ustawiono od r. 1876 w Polsce.

Pastilles de BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw zgagie, katarom żołądka, w ogóle przeciw zwichniętemu trawieniu i z tym łączącym się złym ... zwłaszcza odpowiedniego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia. **Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i handlach drogerii.** 290 1—10

Dyrekcja zdroju w Bilin (Czechy).

Kąpiele PISZCZANY
we Węgrzech, przy stacji kolei Waagthalbahn.

Rozpoczęcie pory dnia 1. maja 1883 r.

Oddawna słynne kąpiele mułowe zamane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach *gośca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych w złamaniu kości i skrzywieniu i t. d.* Temperatura źródła 48—51° R.

Podróż odbywa się z Wiednia lub Pesztu do Preszburga, ztąd koleją Waagthalbahn do stacji w Piszczanach.

Bliższej wiadomości udziela lekarz p. **dr. Wagner**, którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu „Graben. Mieszka do początku maja w **Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn“.**

965 2—8 ZARZĄD HRABSTWA.

W zażywaniu przyjemnym, lekko i bez boleści działającym **środkiem rozwalniającym**, zalecającym się szczególnie cierpiącym na **hemoroidy**, dalej **paniom i dzieciom**, są z indyjskiego owocu tamaryndowego w **laboratorjum G. Hella** starannie sporządzone

Pastylki tamaryndowe,

które w swej skuteczności równają się bezwzględnie francuskim preparatom, a przytem mają tę korzyść, że są znacznie tańsze.

Cena pudełka 75 ct. a. w.

Pastylki tamaryndowe G. Hella sprawiają w przeciwstawieniu do drastycznych pigułek tego rodzaju, naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym, nie sprawiają żadnych boleści i są na **zatwardzenie** i wszystkie ztąd pochodzące **cierpienia** wybornym środkiem.

Na sporządzenie **napoju orzeźwiającego** przeciw kongestiom, migrenie, nudnościom, przeciw wszystkim z wyższą temperaturą i febrą połączonym chorobom i jako przyjemnie rozpuszczający środek, służy w krajach południowych ulubiony

Ekstrakt tamaryndowy,

który w flakonach po 75 ct. sprzedaje się.

Hella preparaty tamaryndowe są rzetelnie i troskliwie sporządzonym środkiem lekarskim, które prawdziwe do nabycia są w następujących składach: we LWOWIE w aptece P. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w KRAKOWIE u E Stockmara i K. Wiszniewskiego. 8491 4 24

Roznawa pod Radgością.
klimatyczne i żętyczne uzdrowisko w Morawii,
szczególnie dla cierpiących na krtań i płuca.

Stacja kolei Północnej Pohl.
W miejscu: zimne i ciepłe kąpiele, pneumatyczne aparaty i inhalacje.
Poczta i urząd telegraficzny. Podwody do wszystkich pociągów i dziennie dwukrotne połączenie z pocztą.

Otwarcie sezonu dnia 15. maja.

Broszury o uzdrowiskach we wszystkich księgarniach. Ubodzy będą uwzględnieni tylko od 15. maja do 15. czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. — Prospekty wysyła gratis i udziela wszelkich żądanych objaśnień najchętniej prezes komitetu uzdrowiska i radca sanitarny
Dr. med. Ant. Kvasnicka.

Wodoleczniczy Zakład „Helenenthal“
Baden pod Wiedniem.
Pension Sacher.

Lekarz kierujący: **dr. Podzahradsky.**
Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna, kuracja winogronowa.

Urocza okolica w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwaju z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy miernych cenach.
Bliższe objaśnienie i prospekty w administracji i u lekarza kierownika we Wiedniu, Universitätsstrasse 4, od 8 do 4 godziny. 1098 2—20
Otwarcie 1. maja.

Najbliższe ciągnienie już dnia 1. maja.

191 5—5

LOSY
austrjackiego Towarzystwa
Czerwonego
KRZYŻA

W pierwszem ciągnieniu dnia 2. stycznia padła GŁÓWNA WYGRANA **200.000 złr.** na wydany przez nas **kwit poborowy** na 5 losów, na które dopiero 6 zł. wpłacono.

Najlepszy i najtańszy nowy los!

Rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienia:

1883: 1. maja:	Główna wygrana 100.000 zł.
1883: 1. września:	Główna wygrana 100.000 zł.
1884: 2. stycznia:	Główna wygrana 100.000 zł.
1884: 1. maja:	Główna wygrana 100.000 zł.
1884: 1. września:	Główna wygrana 100.000 zł.

Najmniejsza wygrana zł. 12; — podnosi się do 20 złr.

Oryginalne losy ściśle podług urzęd. kursu giełdowego.

Kwity poborowe co 5 losów

z 25 miesięcznemi spłatami ratalnemi ***tylko 3 złr.***
z natychmiastowem i wyłącznem prawem gry.
Podczas trwania wpłat grywa się na wygrane w sumie **615.700 zł.**
Ponieważ tania cena tych kwitów poborowych odnosi się tylko do teraźniejszego zapasu naszego, polecamy się do rychłych zamówień.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR“ Ch. COHN Wien, Wollzeile 10 u. Stefanspl. 9.

Realność
z wolnej ręki do sprzedania.
Dom parterowy o 6 pokojach, w suterynie dwie stancje, ogrodu 2 morgi, owocowy i jarzynowy. Ulica św. Wojciecha l. 14. we Lwowie.
1888 1—0

Nowe Walce.
Nakładem Księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w KRAKOWIE, wyszły
Wroński Adam
Marzenia Walce
cena 1 zł. 1889 1—3

Linoleumowe kobierce korkowe,

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przepuszcza wilgoci, przeto szczególnie ... do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów handlowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 994 1—?

F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

W dniu 13. maja r. b. odbędzie się w dobrach WERENCZANKA półtory mili od stacji kolei Czerniowieckiej Łużany odległego na Bukowinie, dobrowolna sprzedaż **dwu i trzechletniego**

bydła

a mianowicie 35 sztuk jałówek i krów i 5 buhajków po największej części czystej rasy berneńskiej.
Zarząd dóbr Werenczanka.

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem.
Odwiedzanie chorych trwa przez cały rok.
Otwarcie sezonu letniego d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane [Schwefel-Kalkquellen], 13 cieplic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przezco do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, szkrofułom, katarowi, newralgiom [bolom nerwów], cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniem w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

Rocznie zwiedza 12.000 osób.

Kąpieli rozdano w r. 1882 ogółem 170.000.

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę koleją oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr [podczas lata na arenie], festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem. 962 1—6

Bliższych szczegółów udziela komisja Zakładu.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.
We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

SENZACJA.

Rozprawa przed ces. urzędem patentowym, tudzież przed trybunałem państwowym, tycząca się **Hektografu**, wywołała senzację. Wszyscy oskarzyciele, którzy przeciw udzieleniu patentu wnieśli skargę unieważniającą, zostali odprawieni i skazani na koszta. Za pomocą „Hektografu“ można z jednego oryginała odcisków, pisma, rysunki, portrety, nuty muzyczne i t. p. w 10 minutach 80—100 kopii w suchej drodze wykonać. Patentowany aparat do pomnażania, tudzież masa i atrament zostały znacznie ulepszone. Pismo z płyty do kopiowania można łatwo zmyć.

Sekretarzyk na listy, broszury i faktury (Ordner) jest przyjacielem każdego porządek miłującego, jest tak samo potrzebnym, jak HEKTOGRAF, albowiem za pomocą tegoż można wszelkiego rodzaju pisma ułożyć w porządku alfabetycznym, bez poprzedniego opisania tychże. Cena sztuki 8 zł. i wyżej. Ilustrowane cenniki i kopie jako wzory wysyłam gratis i franco.

Józef Lewitus, Wiedeń I, Babenbergerst. nr. 9.

Skład we Lwowie u **Seyfartha & Dydyńskiego** przy placu Marjackim, w Krakowie w handlu papieru Henryka Zyeonia.

Choroby nerwów

Co to są nerwy?

Nerwy są właściwymi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny; tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie, środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **Dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich).

954 B 9—30 **Za nieszkodliwość ręczy się:**

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr. 1.80.

Składy mają pp. aptekarze: we Lwowie: Z. Zucker, w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Golichowski, jen. ajent w Wiedniu, Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefst. 14. w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gośćciec, reumatyzm i słabości nerwowe.

mar. ochron.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwy do nabycia w następujących składach:

We *Lwowie en gross* apt. Piotra Mikolascha, *en detail* u pana Kaliksta Krzyżanowskiego aptekarza, u p. J. Beisera apt., u J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt. A. Sklepińskiego, i H. Blumenfelda apt. *Kraków en gross* M. Jawornicki, *en detail* Markiewicz apt., E. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlicki apt., F. Sobierajski apt., C. Wiśniewski apt.; *Bełz*: A. Gross apt. *Brody*: J. Inlender apt., Ed. Liszka apt. M. Kulak apt., i K. B. Witosławski apt.; *Brzeżany*: Dembiński apt.; Jul. Hausberg apt.; *Frysztak*: Haniewski apt.; *Husiatyn* Witold Czerski apt.; *Jarosław*. W. Rohm apt.; *Jasło*: J. Steinhaus. *Jaworów*: W. Lachowitz apt.; *Kołomyja*: Edw. Stenzel apt.; W. Siderowicz apt., *Nowy Sącz*: W. Filipek apt; *Przemyśl*: L. Nalik apt.; *Rzeszów*: J. Schaitter et Comp.; *Sędziszow*: J. Mizerski apt.; *Stanisławów*: A. Amirowicz, Alb. Beil apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zagórski apt.; *Sądowa Wisznia* W. Włodzimirski apt. *Tarnopol*: F. Jamrogiewicz apt., H Kahane apt. *Tarnów*: L. Chodacki apt., E. Rank apt., E. Ried apt.; F. W. Wielogórski apt., W. Müldner et Comp., *Ulanów* D. J. Wroński apt. *Żółkiew*: A. Dadlec apt. *Żydaczów*: M. Bardasz apt.; *Żurawno*: J. L. Tomaszewski apt.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburg.

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii, które ogłaszają dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton opatrzone są powyższą marką ochronną. 1227 1—12

Otwarcie subskrypcji publicznej
na obligacje pożyczki krajowej z r. 1883 w sumie 3,800.000 złr.

Na mocy ustaw krajowych z dnia 28. grudnia 1881 (Dziennik ustaw i rozporządzeń nr. 5. z r. 1882, z dnia 22. marca 1882 (Dziennik ustaw i rozporządzeń nr. 34) i z dnia 27. kwietnia 1882 (Dziennik ustaw i rozporządzeń nr. 52) Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem upoważniony jest do zaciągnięcia imieniem kraju następujących pożyczek: 1) Pożyczki w kwocie 1,100.000 złr. jako zasiłek krajowy na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej; 2) Pożyczki w kwocie 1,919.400 złr. na spłacenie poprzednio zaciągniętych pożyczek krajowych; i 3) Pożyczki w kwocie 1,025.000 złr. na koszta urządzenia i na dotację banku krajowego.

Z pożyczek tych postanowił Wydział krajowy zrealizować 3,800.000 złr. przez wydanie 4½ procentowych na okaziciela opiewających obligacyj krajowych po 100, 500, 1000, 5000 i 10000 złr. w. a. do powyższej wysokości stosownie do zatwierdzonych przez Jego Ekscelencję p. ministra skarbu reskryptami z dnia 10. i 16. kwietnia 1883 l. 1501 i 1650 formularzy obligacyj i kwitów tymczasowych, oraz planu umorzenia. — Wydział krajowy przyjmuje imieniem kraju na fundusz krajowy należytość stemplową oraz podatki przypadające od obligacyj i kuponów. Podatki jednak przyjęte zostają tylko w wysokości kwoty według norm obecnie obowiązujących opłacać się mającej. — Dnia 1. maja i 1. listopada każdego roku aż do spłaty kapitału, wypłacana będzie okazicielowi za okazaniem zapadłego kuponu każdej obligacji prowizja po cztery i pół od sta z dołu. — Spłata obligacyj nastąpi najdalej w 38½ latach począwszy od 1. maja 1884. — Losowanie obligacyj odbywać się będzie dwa razy w roku, t. j. dnia 1. lutego i 1. sierpnia. — W trzy miesiące po losowaniu, obligacje wylosowane za złożeniem w kasie krajowej wraz z kuponami niezapadłemi spłacone będą w pełnej imiennej wartości.

Tak wypłatę kuponów jak i spłatę obligacyj wylosowanych uskuteczniać będzie we Lwowie kasa Wydziału krajowego, w innych zaś miejscowościach te instytucje, które przez Wydział krajowy przy losowaniu oznaczone i w pismach publicznych ogłoszone zostaną.

Za spłatę kapitału w czasie powyżej oznaczonym, oraz za regularną wypłatę odsetków ręczy cały kraj królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Warunki subskrypcji:

1. Subskrypcja odbywać się będzie **w dniach 9., 10. i 11. maja 1883 — we Lwowie:** 1) w kasie krajowej, 2) w kasie oszczędności, 3) w galicyjskim banku kredytowym, 4) w galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym, i 5) w domu bankowym Augusta Schellenberga. — **W Krakowie:** 1) w kasie oszczędności, 2) w kasie Towarzystwa wzajemnego kredytu (przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń), 3) w domu bankowym A. Mendelsburga, 4) w domu bankowym Blau & Epstein; 5) w banku dla handlu i przemysłu — **W Brodach:** w domu bankowym Nathansohn i Kallir; — **we wszystkich miastach powiatowych w kraju** w biurach Wydziałów powiatowych.

Rezultat subskrypcji ogłoszony zostanie w pismach publicznych. — W razie nadwyżki nastąpi stosunkowa redukcja kwot subskrybowanych, jednak z wyłączeniem całkowicie pokrytych zgłoszeń subskrypcyjnych na rzecz funduszów w zarządzie Wydziału krajowego zostających.

2. W dniach przeznaczonych do publicznej subskrypcji ustanowionym zostaje kurs emisyjny obligacji pożyczki krajowej po 90 za sto, t. j. subskrybent otrzyma za 90 złr. w banknotach waluty austrjackiej 4½ procentową obligację galicyjskiej pożyczki krajowej imiennej wartości 100 złr. w. a., czyli za kapitał pożyczony krajowi pobierać będzie 5% nielicząc zysku, jaki mieć będzie z losowania obligacji.

3. Subskrybenci złożyć mają przy subskrypcji tytułem kaucji 10% subskrybowanych kwot nominalnych w gotówce lub w papierach na giełdzie notowanych. W pierwszym razie kaucja przyjęta zostanie na poczet drugiej raty ceny emisyjnej, w drugim zaś razie zwrócona zostanie po zapłaceniu tejże raty.

4. Cenę emisyjną obligacji obowiązany będzie subskrybent złożyć w miejscu dokonanej subskrypcji w dwóch równych ratach po 45 złr., pierwszą dnia 4. lipca, a drugą dnia 15. października 1883.

5. Przy uiszczeniu kaucji i rat na spłatę ceny emisyjnej za obligacje pożyczki krajowej z roku 1883 przyjmywane będą sześcioprocentowe obligacje pożyczki krajowej z roku 1873 za gotówkę po kursie 101 zł. 50 ct. w. a.

6. Po zapłaceniu pierwszej raty otrzymają subskrybenci kwity tymczasowe odpowiadające co do serji i numeru obligacjom subskrybowanym. Na odwrotnej stronie kwitów notowane będą spłaty ratalne uiszczone na rachunek należytości za subskrybowane obligacje.

7. Po uiszczeniu drugiej raty zamieniony zostanie kwit tymczasowy na 4½ procentową obligację pożyczki krajowej z roku 1883 tej samej serji i numeru z kuponami. — Subskrybentom, którzy od razu przy subskrypcji uiścili cenę emisyjną, obligacje wydane zostaną z pierwszym kuponem płatnym 1. listopada 1883, tym zaś, którzy w ratach spłacali cenę emisyjną, z pierwszym kuponem płatnym 1. maja 1884, przyczem jednak wypłaconą im zostanie kwota odpowiadająca odsetkom od wpłaconych rat w stosunku po 5 od sta **pro rata temporis**.

8. Subskrybent, który nie dotrzyma któregokolwiek terminu przez Wydział krajowy na spłacenie rat wyznaczonego, opłacać winien w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia płatności raty po 4½% od zaległej kwoty, po bezskutecznym zaś upływie tych sześciu miesięcy traci prawo do odbioru obligacji z numerem w kwicie oznaczonym, a złożona na zabezpieczenie spłaty rat kaucja przechodzi na własność funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem

We LWOWIE, dnia 19. kwietnia 1883.

Grott.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“